Nr. 12. Łódź, Sobota, 12 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Jak nie tworzyliśmy armji.

II.

Na każdym kroku przeszkody.

Autor „Sprawy wojska polskiego" jest doskonale świadomy, że „tworzenie armji polskiej napotykało także przeszkody zewnętrzne o charakterze międzynarodowym".

W chwili powstania T. Rady Stanu, Legjony nasze były oficjalnie li tylko posiłkowym korpusem przy armji austro-węgierskiej o nieustalonej fizjonomji prawno-politycznej względnie do naszych celów państwowych. Nie było ustalonej roty przysięgi dla żołnierzy, jako obywateli niepodległej Polski. Niewyjaśniony był dalszy udział w wojsku naszem legjonistów — poddanych Austrji.

Ale bieg naturalny wypadków — sama konieczność logiczna — usuwały te przeszkody jedną za drugą. Reskrypt cesarza Karola przekazuje 10 kwietnia 1917 r. legjony państwu polskiemu, jako przyszłe kadry jego wojska; koniec czerwca przynosi aprobaty obu rządów sprzymierzonych dla roty przysięgi wedle tekstu, który zaprojektowała sama Rada Stanu; zarazem oba rządy dają zgodę na pozostanie w legjonach polaków-żołnierzy, poddanych austrjackich.

Tak rozwierają się na oścież wrota dla wydania odezwy werbunkowej. Tej możliwości Rada nie wyzyskuje. Nie wydała ona do końca takiej odezwy. Z początku zasłaniała się tem, że: „to jest przedwczesne!" Po rewolucji rosyjskiej orzekła natomiast: „teraz już za późno!"... Tedy dla polityków z Rady nie istniał nigdy czas właściwy do stworzenia fundamentu państwa — armji!

A właśnie ta bierność „działaczy" z Kronenbergowskiego pałacu, uwarunkowana aspiracjami większości, sprzyjała rozdmuchaniu w Legjonach propagandy antywojskowej t. j. korrupcji wojska. W gruncie anarchistyczna, przy zabarwieniu socjalistycznem, drapowała się ona w togę nieprzejednanego patrjotyzmu, który odwracał się od samej myśli o współdziałaniu organów władz niemieckich w budowie armji polskiej, jak żyd talmudyczny odwraca się od wina, strefionego spojrzeniem chrześcijańskiem, jeżeli chodzi o dosadne odmalowanie analogji nastroju, a nie o charakter faktów, tak różnych.

Zarzewie niepokojów rozdmuchiwał wicher wschodni, niosący wieści o radach żołnierskich, socjalizacji życia, wielkich zadaniach, podjętych przez rewolucję rosyjską; widziano piękno marzeń idealnych, nie zgadywano kresu — zniszczenia mocy wojskowej Rosji, zdającej się w warunkach rozprzężenia armji na łaskę losu — przykład smutny dla silnych, dla słabych wprost zgubny!

Nadomiar różnemi drogami i sposobami szły do nas z zachodu, z Francji i Anglji, ostatnio z Ameryki też same podmuchy, podsycające płomień niszczący zaczyny naszej armji.

Dokonywało się jednocześnie opanowywanie Komisji wojskowej w T. R. S. przez zaangażowanych do niej w roli jedynych funkcjonarjuszów ludzi z konspiracyjnej organizacji P. O. W., przekonaniowo zbliżonych do socjalistów rosyjskich. A T. Rada Stanu subsydjami wykarmiała komisję, z pozoru oddaną pod jej rozkazy, w istocie działającą na własną rękę. „Z prawdopodobieństwem, zbliżonem bardzo do pewności — mówi autor — można twierdzić, że członkowie P. O. W. na nowem stanowisku funkcjonarjuszów Rady Stanu wyzyskali sytuację dla tem skuteczniejszej propagandy anty-wojskowej".

Konsekwencją logiczną obałamucenia społeczeństwa i legjonów była odmowa dn. 9 lipca złożenia przysięgi według roty — nie do wiary! — uznanej oficjalnie przed paru ledwo [miesi]ącami przez Piłsudskiego za zgodną z honorem żołnierza polskiego. Nieposłuszną była większość. Tedy Legjony, jako całość i jako kadry wojska polskiego zostały rozbite. „Był to już wyraźny początek końca".

Czy taki kres odpowiadał dążeniom większości T. Rady Stanu? To pytanie autor pozostawia bez odpowiedzi, ograniczając się tylko do skonstatowania faktu, że stanowisko T. R. S. w tworzeniu wojska było „od początku do końca niewyraźnem". Wszystkie jej wystąpienia zdradzały „chwiejność, brak decyzji, oraz zapału, koniecznych dla dopięcia celu".

Mechanicznie powtarzane co pewien czas frazesy o potrzebie armji, nie godziły się z wynalazczością wątpliwości i objekcyj, usprawiedliwiających zwłokę przed samymi kunktatorami, ani ze stawianiem żądań i warunków idealnych, które akcję realną w istniejących warunkach topiły w grzęzawisku nieporozumień.

„W całem postępowaniu T. Rady Stanu — subtelnie wywodzi autor — był jeden błąd zasadniczy. Za punkt wyjścia dla swej akcji Rada Stanu przyjęła dowolne założenie, że mocarstwa centralne armji polskiej potrzebują i że przyczyniając się do jej tworzenia Rada spełnia ich gorące życzenie, w zamian też za to żądała ona od nich z góry odwzajemnienia w postaci różnych koncesyj i daleko idących gwarancyj. Punkt widzenia był zgoła fałszywy, gdyż armja polska przedewszystkiem dla Polski była potrzebną, a mocarstwa centralne do niej wielkiej wagi nie przywiązywały; dziś zaś po nieudanych próbach, niektóre miarodajne czynniki w Niemczech i Austrji powstania polskiej armji wprost sobie nie życzą".

Wiecznie płodny gatunek „polaków mądrych po szkodzie" winienby tego ustępu nauczyć się na pamięć. Może zrozumiawszy bolesną głąb tej uwagi, potrafią zarumienić się ci, co ważyli się imieniem narodu prowadzić długie a bezowocne przetargi w myśl zasady: „sprzedać nie sprzedać, potargować można", i wyobrażali sobie, iż przypuszczalni nabywcy rwą się do ich towaru, iż bezeń zginąć mogą, gdy raczej nam zależeć było winno na wyprodukowaniu tego towaru na skład dla naszych potrzeb najniezbędniejszych!

Stanowisko Rady symbolizował wymownie jej przewodniczący, Marszałek Koronny, p. W. Niemojowski. Zdanie jednego z jej członków, iż „pierwszym krokiem winna być odezwa werbunkowa", odbił on formułką: „Nie należy drażnić koalicji". To było zaraz na wstępie.

W parę tygodni potem, gdy rzucono myśl o wywarciu presji na rządy sprzymierzone, aby przyspieszyły oddanie Legjonów państwu polskiemu — tenże Marszałek Koronny uspokajał gorączkowych uwagą, że „byłoby to sprzeczne z wolą Opatrzności, która najpewniej dla dobra Polski piętrzy przeszkody na drodze utworzenia armji polskiej". Dewocja Skrzyneckiego nie przyniosła pożytku powstaniu polskiemu; czy skuteczniejszy będzie mistycyzm marszałka dla sprawy odrodzenia Polski — można wątpić. Zaznaczmy jeszcze, że p. Niemojowski po przeglądzie 16 maja wyraził żal z powodu zapisania się pewnej liczby nowych ochotników.

Przedmowa daje konkluzję pełną smutnej prawdy. Ujemny wynik przebiegu sprawy wojska dla całokształtu sprawy polskiej już się odbija w naszych oczach — „w coraz mniej poważnem traktowaniu kwestji polskiej przez rządy i opinję publiczną państw wojujących, w lekceważeniu tak często przez nas powtarzanych, a nie popartych żadną siłą realną „nieprzedawnionych" praw narodu polskiego, nakoniec w kurczeniu się u polityków obcych koncepcyj przyszłego państwa polskiego".

Sprawdza się na nas przysłowie nasze: „Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi". Zresztą może odwrotnie: ściełśmy miękko, aby się tylko... wyspać!

Dowiodą tego dokumenty.

Adwokaci prywatni.

W „Gazecie sądowej" ogłoszono projekt statutu palestry Królestwa Polskiego, opracowany przez delegację adwokatury warszawskiej, a przygotowany dla komisji kierowniczej organizacji sądownictwa.

Projekt ten dopuszcza do adwokatury także kobiety, jest więc pod tym względem postępowy.

Jest on wzorowany na ustawach o adwokaturze w innych państwach i pomiędzy innemi wprowadza rady adwokackie, jakie istnieją np. w Austrji. Znosi on dotychczasową nazwę adwokatów przysięgłych, nadając im jedynie miano adwokatów.

Równocześnie projekt rozstrzyga los adwokatów prywatnych, zowiąc ich jedynie obrońcami prywatnymi i postanawia w art. 3, że kto z nich zechce zajmować się praktyką adwokata, winien zwrócić się do rad adwokackich o pozostawienie im nadal tego prawa.

Do ostatnich czasów obok adwokatów przysięgłych istniało w Królestwie Polskiem z górą 250 adwokatów prywatnych, którzy mieli prawo obrony w zjazdach sądów pokojów i około 30, którzy mieli prawo stawania we wszystkich sądach ogólnych. Prawo to uzyskali od sądów rosyjskich ludzie, którzy wprawdzie nie ukończyli studjów uniwersyteckich, lecz odbyli praktykę sądową i zdali odpowiedni egzamin, uzyskali świadectwo i opłacili podatek. Wielu z nich posiada rozległą praktykę i opinję zdolnych obrońców.

Nowy projekt organizacji palestry pozbawia ich tytułu adwokatów, a nadto byt dalszy czyni zależnym od woli rady adwokatów.

To też projekt wywołał zaniepokojenie wśród adwokatów prywatnych, a wyrazem jego jest list poniższy, nadesłany nam przez jednego z adwokatów prywatnych:

„Szanowny Redaktorze!

„Pozwól, że w waszem piśmie, znanem z bezstronności, umiłowania prawdy bezwzględnej i z patrjotyzmu prawdziwego, poruszę sprawę licznej rzeszy adwokatów prywatnych, zagrożonych w swojej egzystencji przez projekt organizacji palestry.

Projekt ten opracowali adwokaci przysięgli, rzecz więc naturalna, że jest on jednostronnym i że jego autorowie nie byli wcale życzliwi dla adwokatów prywatnych.

Zdawać by się powinno, że po usunięciu tyranji rosyjskiej, polacy, którzy chcą stanąć u steru rządów państwa, zdołają uszanować prawa, nabyte przez współobywateli państwa. Tymczasem redaktorowie owego projektu składają dowód, że obwarowując wszechstronnie prawa i przywileje adwokatów przysięgłych, zawieszają równocześnie z zimną krwią miecz Damoklesa nad głowami trzystu adwokatów prywatnych.

My prawa swoje zdobyliśmy pracą uczciwą i mamy chyba prawo przypuszczać, że rząd polski nas ich nie pozbawi i nie zmusi nas na starość szukać innego sposobu zarobkowania na utrzymanie rodzin...

A tymczasem panowie adwokaci przysięgli chcą nas pozbawić tytułów adwokatów prywatnych. Co więcej, w swoim projekcie nas zowią obrońcami prywatnymi, chcąc nas widocznie w ten sposób porównać z pokątnymi.

Nie dość na tem. Dalszy nasz byt chcą uzależnić od orzeczenia przyszłych rad adwokackich. Nie obawiamy się wprawdzie, by rady adwokackie mogły nas pozbawiać praw dawno nabytych, w każdym przecież razie art. 3 projektu zadziwiać nas musi, nasuwa bowiem przypuszczenie, że w przypadkach poszczególnych orzeczenie rady adwokackiej mogłoby być dla tego i owego nieprzychylne.

W wolnej Polsce niema chyba miejsca na przepis tak drakoński.

Rozumiemy, że nowa organizacja mogłaby zawierać przepis, nie dopuszczający w przyszłości instytucji adwokatów prywatnych, ale na to każdy polak zgodzić się musi, że prawa istniejące winny być uszanowane, że więc nowa organizacja palestry

nie może zamiast tytułu adwokata prywatnego wprowadzić miana obrońcy prywatnego,

nie może losu dotychczasowych adwokatów prywatnych zdawać na łaskę i niełaskę przyszłych rad adwokackich.

W sprawie tej adwokaci prywatni wnieśli odpowiednie memorjały do ministerjum sprawiedliwości, a wniosą je także do rady ministrów i do Rady Regencyjnej, w tem przekonaniu, że budowniczowie państwowości polskiej nie rozpoczną od krzywdzenia współobywateli.

Dodam, że jeżeli adwokaci przysięgli chcą usunąć pokątne doradztwo, do którego to celu między innemi dąży statut palestry, przyklaśniemy im szczerze, jest to bowiem plaga, która istnieć nie powinna".

Przyszli urzędnicy polscy.

Warszawski korespondent „Gazety Narodowej" zastanawia się nad rozpoczętą świeżo pracą w różnych ministerjach i nad trudnościami, jakie praca ta na drodze swej napotyka.

„Musimy sobie stworzyć — pisze — biurokrację z materjału nowego, a bardzo smutne doświadczenia, jakie zrobiła warszawska milicja i warszawski magistrat świadczą, że zadanie jest nader trudne. Te doświadczenia pokazały, że umiejętności jest u ludzi niewiele, pilności jeszcze mniej a nawet, niestety, i uczciwości nie dostatecznie.

Aleć to początki. A wszelkie początki są trudne. Polak, pamiętamy o tem, do urzędu się bezwarunkowo nadaje. Królestwo kongresowe wytworzyło polską biurokrację nowożytną wprost znakomitą a przetrwała ona, po pogromie 1831 r. aż do czasów Wielopolskiego i usługiwała jego reformom mężnie a umiejętnie. I w Galicji po 1867 r. powstał polski stan urzędniczy w dobrym gatunku, złożył zaś dowody swojej sprawności w czasie wojny, przy okupacji austro-węgierskiej części Kongresówki, gdzie stosunki wytworzyły się dość znośne i dalekie od stanu zapalności chronicznej, jakie rozwinęły się w okupacji niemieckiej.

Mamy więc dobrą nadzieję, choć przygotowani jesteśmy na to, że personele różnych ministerjów, być może, parokrotnie nawet się odmienią przed ich ostatecznem ustaleniem".

*

Tenże sam korespondent pisze o zmianach w ministerjach co następuje:

Z dyrektorów departamentów tylko dwaj posunęli się na ministrów, pp. Bukowiecki i Mikułowski-Pomorski. Przytem tylko p. Bukowiecki pozostał na czele spraw, które od początku prowadził, t. j. sprawiedliwości. P. Mikułowski-Pomorski z departamentu oświecenia przeszedł do ministerjum rolnictwa. Jeden z dyrektorów pozostał na swem stanowisku, hr. W. Rostworowski, ale ten departament, jak wspomniałem, ulegnie reformie.

Inni dyrektorowie ustąpili już, jak pp. Łempicki, Kaczorowski, Natanson, albo ustąpią lada dzień, jak p. Janicki.

Nie jest łatwą rzeczą ocenić ich pracę, która polegała z natury sytuacji, w jakiej wszystkie polskie władze były postawione, na pracy przygotowawczej, w dwóch tylko bowiem kierunkach można było w okres pracy organizacyjnych wkroczyć: rządowym i oświatowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że dokonano w niejednym departamencie dzieł, choć nie efektownych ale użytecznych, które panom ministrom ułatwią pracę. Jak wiem, należy to przyznać niezawodnie dyrektorowi departamentu spraw wewnętrznych, p. Michałowi Łempickiemu, jednej z najbardziej otwartych głów i wielkich energij, jakie w społeczeństwie posiadamy. Wydział zdrowia mu-

obliczego i wydział dozoru nad środkami żywności, powierzone przez p. Łempickiego pierwszy drowi Chodźce, drugi drowi Tarczyńskiemu, pozwolą p. Steckiemu łatwo wejść na drogę czynów po ścieżkach, dobrze już przygotowanych. W wydziale agrarnym departamentu gospodarki społecznej również znajduje się dzielny człowiek, prof. Ludkiewicz, który już puszcza w ruch nowe dzieło komasacyjne, mające na celu rozwikłać choć trochę do niemożliwości zaplątane przez niezdarny i nieuczciwy rząd rosyjski stosunki wiejskie.

Niezawodnie w innych departamentach objawiły się i talenty i energje. Ale piszę o tych tylko, o których wiem coś bliższego i z osobistego zetknięcia. Z drugiej strony są też i urzędnicy, którzy wcale nie usprawiedliwili położonych w nich nadziei. I których zmienić jest prostym obowiązkiem ministrów.

Wznowienie rokowań.

Brześć Litewski, 10 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Na posiedzeniu, które się odbyło dziś przedpołudniem, delegacja rosyjska wyraziła swą gotowość prowadzenia w dalszym ciągu rokowań w Brześciu Litewskim.

Następnie stwierdziła ona, że ogłoszone przez Biuro Wolffa przedstawienie przebiegu posiedzenia z dnia 28 grudnia odpowiada rzeczywistości. Natomiast rozpowszechniony przez Pet. Ag. Tel. komunikat o przebiegu tego posiedzenia uznany został przez delegatów rosyjskich za niezgodny z prawdą.

Dążenia pokojowe w Ameryce.

Haga, 11 stycznia.

„Morning Post" donosi z Waszyngtonu:

Dążenia pokojowe w Ameryce wzmogły się w ostatnich czasach w sposób zatrważający.

Pacyfiści, socjaliści i inni „zdrajcy" prowadzą zapamiętałą propagandę.

Twierdzą oni, że Niemcy wykazały dostatecznie swą gotowość do zawarcia pokoju na warunkach honorowych dla stron obydwu. Przy dobrej woli porozumienie byłoby zupełnie możliwe.

Korespondencja, przepełniona inwektywami pod adresem agentów niemieckich, kończy się następującemi słowy:

„Sytuacja, wytworzona przez rokowania w Brześciu Litewskim jest bardzo trudna. Powagę jej oceniają sprzymierzeńcy i potrafią przedsięwziąć środki zaradcze".

Głos francuski za pokojem.

Zurich, 11 stycznia.

„Züricher Post" donosi z Paryża:

Były prezes partji radykalno - socjalistycznej, Charpentier, który wystąpił z tego stronnictwa i przyłączył się do socjalistów, ogłosił w „Journal du Peuple" artykuł, w którym **nawołuje do zawarcia pokoju na drodze porozumienia i wzajemnych ustępstw.**

Charpentier wywodzi, że chociaż w rowach strzeleckich wciąż jeszcze trwa wymiana strzałów, to jednak **poważniejsze narody nawiązały już między sobą stosunki duchowe.**

Prawdą jest, że imperjalizm przejawia się jeszcze wszędzie i może teraz tu i owdzie nawet z większą siłą, niż dawniej. Ale objaw ten robi raczej wrażenie ostatnich płomyków światła, które lada chwila zagaśnie nazawsze.

Wrzenie w Hiszpanji.

Genewa, 11 stycznia.

Dzienniki paryskie donoszą, że **w hiszpańskim korpusie podoficerskim panuje ruch rewolucyjny, którego wynikiem były poważne rozruchy.**

Część prasy madryckiej widzi **w tem wrzeniu rezultat propagandy agentów koalicji.**

W ruchu rewolucyjnym bierze udział około 15,000 szeregowców i podoficerów.

Sprzeczne wieści.

Sztokholm, 11 stycznia.

Donoszą tu z Moskwy, że na powszechnym zjeździe kozackim **Kaledin 362 głosami przeciwko 271 wybrany został naczelnym atamanem wszystkich kozaków.**

Z innej strony nadchodzą wiadomości, że **wojska Kaledina poniosły zupełną klęskę i znajdują się w stanie kompletnej dezorganizacji.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 11 stycznia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Usiłowania nieprzyjaciela, które zrana dn. 10 stycznia zmierzały do wtargnięcia zniemacka, oraz po przygotowaniu ogniowem do stanowisk naszych na południo-wschód od Ypres, spełzły na niczem.

W ciągu dnia wywiązała się na froncie francuskim, oraz na południo-zachód od Cambrai ożywiona walka artyleryjska.

Między Moeuvres a Marcoing ogień angielski wzmógł się wieczorem, oraz o świcie przejściowo do największej gwałtowności. Również i artylerja francuska była ożywiona po obu stronach St. Quentin, oraz w niektórych odcinkach między Oise a Aisne.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Za zachód od Blamont spotęgowana działalność bojowa.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim terenie walk

żadnych szczególnych wydarzeń nie było.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz.
Ludendorff.

Kwestje, poruszone przez rząd polski w Berlinie.

Berlin, 10 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Prezydent ministrów p. Kucharzewski przyjął przed wyjazdem swoim kierownika polskiego biura prasowego w Berlinie i zakomunikował mu co następuje:

Pertraktacje nasze w Berlinie dotyczyły całego szeregu najżywotniejszych kwestyj naszego młodego państwa.

Mieliśmy honor przedstawić J. C. Mości najkonieczniejsze życzenia naszej ojczyzny, oraz mieliśmy możność poruszenia w rozmowie z odpowiedniemi kierownikami Rzeszy najważniejszych spraw bieżących.

Szczególnie omawiane były kwestje następujące: **udział rządu polskiego w rokowaniach Brzeskich, oraz utworzenie armji polskiej na szerokiej podstawie narodowej.**

W sprawie wojskowej przedstawiliśmy projekt organizacyjny, zatwierdzony już przez Radę ministrów polskich i przez Radę Regencyjną.

Następnie poruszono sprawę zniesienia w Królestwie Polskiem całego szeregu praw wyjątkowych, które dla ludności są szczególnie ciężkie.

Duży nacisk kładliśmy na sprawę amnestji, oraz na sprawę cofnięcia środków, zastosowanych do całego szeregu poszczególnych osób.

Omawialiśmy również z panem podsekretarzem do spraw zewnętrznych kwestję mającej nastąpić organizacji Rady Stanu.

Bardzo ważne znaczenie miałoby dla nas wykonanie naszego projektu, dotyczącego utworzenia polskiego przedstawicielstwa zagranicznego w stolicach państw centralnych, oraz w stolicach państw sprzymierzonych i neutralnych.

W ogólnych zarysach omówiono rozporządzenie, które umożliwi i przyśpieszy przejęcie przez rząd polski tych gałęzi administracji, które dotychczas pozostają jeszcze w rękach władz okupacyjnych.

Zasięgnęliśmy oczywiście również informacji co do panujących tu poglądów, dotyczących uregulowania przyszłych kształtów naszej ojczyzny.

Rada regencyjna w Wiedniu.

Wiedeń, 11 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Członkowie polskiej Rady Regencyjnej: arcybiskup Kakowski, p. Ostrowski i książę **Lubomirski przyjęci byli dziś przez cesarza Karola.**

Książę Zdzisław Lubomirski

zwrócił się do cesarza z następującem przemówieniem:

„Wasza Cesarska i Królewska Mość!

„Jesteśmy szczęśliwi, że danem nam jest wyrazić dziś osobiście Waszej Cesarskiej Mości naszą najgłębszą cześć i głęboko odczutą wdzięczność za akty, **przywracające naszej ojczyźnie życie państwowe w postaci niezależnej monarchji polskiej.**

„Niezłomnie wierzymy, że w obliczu wielkich, czekających na rozwiązanie zadań, Wasza Cesarska Mość wraz ze swoim Dostojnym sprzymierzeńcem chlubnie zakończy rozpoczęte dzieło sprawiedliwości dziejowej **przez stworzenie powstającemu państwu niezbędnych do jego trwałego rozwoju warunków życiowych i przez okazanie mu swojej potężnej pomocy.**

„Przeszło od pół wieku narodowe prawa polaków cieszyły się w monarchji austro-węgierskiej Dostojną opieką dynastji Habsburskiej. Umożliwiło to polakom rozwój ich narodowych i kulturalnych sił i dało to im możność ufnie spoglądać w przyszłość.

„Dzięki temu danem było polakom przy wybuchu wojny **powołać do życia Legjony polskie, które, wyruszywszy w pole przy armji austro - węgierskiej, złożyły swymi czynami orężnymi dowody tego, że w narodzie polskim nigdy nie wygasło dążenie do odbudowania państwa polskiego.**

„W osobie Waszej Cesarskiej Mości witamy potężnego monarchę, który, zgodnie z tradycją swych Dostojnych przodków, ożywiony jest życzliwemi uczuciami i zamiarami względem narodu polskiego.

„Jesteśmy przekonani, że J. C. M., ogarniając swym głębokim, twórczym duchem wielkie zadania przyszłości i czerpiąc energję ze swej wspaniałomyślności, będzie narodom swoim kierownikiem na drodze, której celem jest pokojowa i zbawienna współpraca wszystkich narodów.

„W Dostojnej osobie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości widzimy szermierza i obrońcę tych zasad, które panować winny nad światem, darząc wszystkie warstwy społeczności ludzkiej szczęściem i błogosławieństwem".

Cesarz

odpowiedział, jak następuje:

„Dostojni Panowie Regenci!

„Ze szczerą radością witam Was, piastunów najwyższej godności Państwa Polskiego. Ciepłe słowa, któreście Panowie skierowali do mnie, napełniają mnie otuchą radością i sprawiają mi szczególną satysfakcję".

„Ze słów tych miarkuje, że w zapoczątkowanym przez ś. p. mojego dziadka w łączności z Jego Cesarską Mością Cesarzem niemieckim dziele, które ja, kierowany równie głębokiem zainteresowaniem dla Polski, prowadzę w dalszym ciągu, — upatrujecie Panowie pewną gwarancję, że **życzenia Narodu Polskiego będą spełnione.**

„Możność powołania do nowego życia starego, opromienionego sławą Królestwa Polskiego, zbudziła naszym tradycyjnym **sympatjom dla Polski i stale przez nas uprawianej polityce.**

„W czasie walk armij sprzymierzonych, które również spowodowały wyzwolenie Polski, **Legjony polskie złożyły wiele dowodów niesłychanego męztwa i zapewniły sobie trwałą chwałę na kartach dziejów swego narodu.**

„Kultura i język polski miały zawsze pewne ognisko rodzinne w monarchji, a liczni wybitni polscy mężowie stanu skutecznie pracowali przy wielkiem dziele panowania mego dostojnego poprzednika.

„Wynikające z tych stosunków uczucie wzajemnego zaufania w przyszłości z pewnością się jeszcze pogłębi, dając rękojmię tego, że **naród polski szczęścia swego i swej przyszłości szukać będzie we wspólnej kulturalnej pracy z państwami**, którym zawdzięcza swoje powstanie do egzystencji państwowej.

„Możecie Panowie zawsze liczyć na życzliwe i mocne poparcie moje i moich rządów.

„Główne jednak zadanie odbudowy Polskiego Państwa spada na Was, Dostojni Panowie Regenci, jako na obecnych piastunów **polskiej suwerenności państwowej**; z pomocą Opatrzności doprowadźcie do końca to szczytne zadanie.

„Wierzę niezłomnie, że to wielkie patrjotyczne dzieło powiedzie wam się w zupełności i **że Polska stanie się państwem kwitnącem, strażnicą pokoju i siedliskiem cywilizacji na wschodzie".**

Po posłuchaniu u cesarza członkowie Rady Regencyjnej byli na audjencji u cesarzowej.

Ameryka i Japonja a Chiny.

Rotterdam, 11 stycznia.

W Waszyngtonie wydano przed kilkoma dniami „księgę białą", zawierającą noty, wymienione ostatnio między Japonją, Stanami Zjednoczonemi i Chinami. Ta wymiana not obejmuje tak zw. porozumienie japońsko-amerykańskie i protest chiński przeciwko niemu.

„Manchester Guardian" omawia tę publikację, ale, zarówno jak dzienniki amerykańskie i japońskie, nie może się doszukać istotnego sensu tego „ porozumienia". Dziennik wspomniany pisze:

„Według pana Lansinga i hrabiego Ishyi, nowy układ był niezbędny, gdyż Niemcy węszyły istnienie przeciwieństw między Stanami Zjednoczonemi a Japonją. Jest jednak jasnem, że gdyby nawet istniały jakieś intrygi to nie mogą one żadną miarą obciążać odpowiedzialnością którykolwiek z tych krajów.

Cytowaliśmy niedawno opinję pewnego wybitnego publicysty japońskiego, którego zdaniem Stany Zjednoczone są najgorszym wrogiem interesów japońskich. Podobnych cytat moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele a nie ulega przecież wątpliwości, że nie mogą one być rezultatem intryg niemieckich.

Teraz właśnie ogłoszono układ, na którego mocy Japonja ma uzbroić wojsko chińskie. **Jest to projekt, który urzeczywistnia w odmiennej formie grupę 5-tą słynnych 21 żądań z roku 1905, mających oddać Chiny pod protektorat japoński.**

Poseł Stanów Zjednoczonych był bardzo zaniepokojony przebiegiem ogłoszonych dziś rokowań, co naraziło go na gwałtowne ataki prasy japońskiej.

Wszystko to, jak się zdaje, niema nic wspólnego z „intrygami niemieckiemi".

Po orędziu Wilsona.

Genewa, 11 stycznia.

Przyjęcie, jakiego orędzie prezydenta Wilsona doznało w Niemczech, było dla dzienników francuskich niespodzianką, o ile sądzić można z ich dotychczasowych wynurzeń.

„L'Humanité" pisze z goryczą:

„Nasi mężowie stanu nie orjentują się wcale w sytuacji, skoro przypuszczają, że Niemcy są na schyłku swych sił. Wypadki dni ostatnich wskazują na coś wręcz przeciwnego. Być może zresztą, że p. Clemenceau i Pichon rozmyślnie ukrywają istotny stan rzeczy".

Rewolucja we Władywostoku.

Haga, 11 stycznia.

Dzienniki angielskie otrzymały wiadomość, że **we Władywostoku wybuchła rewolucja.**

Nowy skandal we Francji.

Genewa, 11 stycznia.

Pomiędzy interpelacjami, wniesionemi do Izby francuskiej, znajduje się interpelacja posła Lachaud w sprawie **skandalicznych zajść w konsulacie francuskim w San Sebastian.**

Dziennikom nie w tej kwestji pisać nie wolno, wobec czego nie wiadomo, na czem właściwie polega skandal.

Konferencja socjalistyczna.

Sztokholm, 11 stycznia.

Poseł rosyjski, Worowski, oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „Politiken", **że ponowne usiłowania**, podjęte w kierunku **zwołania międzynarodowej konferencji socjalistycznej**, nie pochodzą z inicjatywy rządu bolszewickiego.

Socjaliści dążą do **zawarcia pokoju powszechnego na zasadach, wyłuszczonych przez delegację rosyjską w Brześciu Litewskim.**

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Komisja Likwidacyjna.

„Dziennik Narodowy" (Petersburg) z 13 grudnia donosi:

W dniu 13 grudnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa komisji likwidacyjnej, p. A. Lednickiego, posiedzenie wydziału I-ej komisji do spraw, będących pod zarządem b. ministerjum dworu i apanaży. Na posiedzeniu tem członek wydziału p. dr. A. Czołowski po odczytaniu referatu o starych gobelinach t. zw. Arrasach, złożył opracowany przez siebie wniosek o rewindykacji zabytków polskich, wywiezionych różnymi czasami do Rosji i odszukanych obecnie przez autora referatu. Wniosek ten, zawierający cały szereg przedmiotów o ogromnej wartości artystycznej i historycznej będzie podany w mającem się wkrótce ukazać sprawozdaniu z działalności komisji likwidacyjnej.

Pomienione zebranie było jednocześnie zebraniem pożegnalnem p. dr. A. Czołowskiego, który, wywieziony jako zakładnik ze Lwowa, otrzymał obecnie pozwolenie na powrót do kraju. W imieniu członków wydziału przemawiał prof. S. Ptaszycki, podnosząc naukową wartość zebranych przez dr. A. Czołowskiego danych o zabytkach sztuki i pamiątkach narodowych, które dotąd uważano w znacznej mierze za nieistniejące i które obecnie dzięki badaniom p. A. Czołowskiego zostały odszukane i których pochodzenie z Polski zostało definitywnie stwierdzone.

Od Komisji Likwidacyjnej przemawiał prezes A. Lednicki podnosząc pełną obywatelskości pracę dra A. Czołowskiego, który tu na wygnaniu znalazł w sobie dość sił i energji, by tak skutecznie przeprowadzić zmudną pracę, skierowaną ku obronie polskiej własności artystycznej.

Załączając niniejszy komunikat Zarząd Spraw Komisji Likwidacyjnej prosi o nadmienienie, że wobec stałych zmian, jakie redakcja „Dziennika Polskiego" wprowadzała samowolnie do nadsyłanych jej komunikatów Komisji Likwidacyjnej, komunikaty te nadal do „Dziennika Polskiego" nadsyłane nie będą. Wszelkie zatem informacje, jakie się w „Dzienniku Polskim" o Komisji Likwidacyjnej pojawią, nie będą pochodziły od Zarządu Spraw Komisji Likwidacyjnej.

Komisarjat dla spraw polskich.

„Dziennik Narodowy" (Petersburg) z 30 grudnia cytuje odezwę bolszewickiej „Prawdy" do „Polskich mas pracujących" w Rosji:

„Z woli zwycięskiej Rewolucji utworzony został przy Radzie komisarzy ludowych — komisarjat polski. Zadaniem komisarjatu będzie obrona zaniedbanych spraw narodowo-kulturalnych mas pracujących w Rosji, ogólno państwowa opieka nad uchodźtwem i żołnierzami polakami i udzielanie pomocy prawdziwie demokratycznym instytucjom w ich pracy kulturalnej, społecznej i organizacyjnej.

Nadszedł wreszcie moment historyczny, gdy polskie masy pracujące w Rosji w chwili powrotu do ojczyzny mogą organizować się i osobiście decydować o swych sprawach bez przeszkód ze strony państwa, a przeciwnie z jego pomocą.

Zrzucając kajdany odwiecznej niewoli i wyzysku, Wielka rewolucja rosyjska wyzwala drzemiące dotąd siły ludowe, daje możność wszystkim ludom działać szeroko i śmiało w dziedzinie społecznej dla przebudowy wszystkich dziedzin własnego życia.

Opierając się na niej Komisarjat Polski dążyć będzie do wyzwolenia energji polskich mas pracujących z rąk reakcji, do zbudzenia w masach inicjatywy i samodzielnej twórczej pracy społecznej.

Zgodnie z tem Komisarjat polski wysuwa wydziały: pracy, wojskowy, uchodźcy, demokratyzacji polskich instytucyj państwowo-społecznych od dołu do góry.

Komisarjat wzywa robotników, włościan i żołnierzy polaków do udziału energicznego w jego pracach.

Komisarjat działa w porozumieniu z Radą polskich organizacyj demokratyczno - rewolucyjnych. Do rady należą przedstawiciele partyj S. D. K. P. i L., P. P. S. lewicy, P. P. S. frakcji rewolucyjnej, klubów robotniczych „Promień", komitetu głównego związków wojskowych lewicy, klubów żołnierskich rewolucyjnych i centralnego biura wykonawczego ewakuowanych kolejarzy.

Przy komisarjacie utworzono następujące wydziały: pracy, wojskowy, uchodźcy, demobilizacyjny i powrotu do kraju, kolejowy, jeńców cywilnych i wojskowych, kultury i oświaty ludowej, prawny, polityczny, prasowy i ogólny.

Komisarz do spraw polskich — Juljusz Leszczyński, pomocnik komisarza Kazimierz Cichocki, sekretarz główny komisarjatu — Władysław Matuszewski. Adres komisarjatu, Sergjewska 20.

Korpus polski a bolszewicy.

Znane jest rozporządzenie władz bolszewickich co do „reorganizacji" polskiej siły zbrojnej w Rosji, która ma się odbyć w tym samym kierunku i duchu, jak się to stało z armją rosyjską, gdyż armja polska sprężyście zorganizowana i karna, nie pozwala czerni chłopskiej obrabowywać majątków ziemian polskich. Sprawa ta, jak dowiaduje się krakowski „Głos Narodu", posunęła się o krok naprzód. Niestety, wychodzące w Rosji pisma polskie przychodzą teraz tak nieregularnie, że brak różnych szczegółów. Z tego jednak co nadeszło, wnosić należy, z całą pewnością, że wojska polskie nie myślą ustępować naporowi bolszewickiemu, lecz, że postanowiły — w razie potrzeby — stawić mu stanowczy opór z bronią w ręku.

Pisma angielskie, między innemi „Times", donosiły, że generała Dowbora-Muśnickiego bolszewicy kazali aresztować i że rozkaz został wykonany, lecz tylko po to, aby go wkrótce znowu wypuścić na wolność, ponieważ zażądało tego wojsko polskie. „Dziennik Polski" znów z 21 grudnia przyniósł w dodatku następujące szczegóły, dotyczące postawy wojsk polskich.

Komitet rewolucyjny przy kwaterze głównej wysłał do dywizji strzelców polskich dwóch delegatów w celu zbadania rzekomych „rabunków" i „gwałtów" dokonanych przez dywizję na spokojnej ludności (!). Na zebraniu 1-ej kompanji inżynieryjnej, złożonem wyłącznie z żołnierzy, delegaci przedstawili sprawę, nawołując jednocześnie do tworzenia komitetów żołnierskich. Zarówno propozycja wysłania delegatów do kwatery w celu usprawiedliwienia się, ja. i propozycja utworzenia komitetów spotkała się ze stanowczym oporem wszystkich obecnych. Uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że uważając oskarżenie o rabunki, rzucone na wojsko polskie, za prowokację i fałsz, potępiając równocześnie wobec uznania niepodległości Polski przez cały naród rosyjski, wszelkie wtrącanie się do spraw wewnętrznych narodu polskiego i jego armji, odrzuca się zarówno tworzenie komitetów, jak i wysyłanie delegatów. „Armja polska — brzmiał ustęp końcowy — była, jest i będzie demokratyczną, wszelkie zaś próby rozbrojenia armji spotkają się z jej zbrojnym oporem".

Rokowania pokojowe a ukraińcy.

Krakowski „Naprzód" kreśli następujące uwagi o udziale ukraińców w rokowaniach pokojowych:

„Warto zastanowić się nad rolą, jaka w momencie obecnym przypadła ukraińcom rosyjskim. Utworzona w Kijowie Rada ukraińska umiała bardzo zręcznie wygrać rozstrój rosyjski, a zarazem ideową stronę rewolucji rosyjskiej, proklamującą wolność decyzyj ludów, wchodzących w skład Rosji. Wiemy jednak, iż po upadku Kerenskiego weszła była ona w zatarg z Leninem, popierając jego przeciwników, zwłaszcza Kaledina. To zjednało jej życzliwość koalicji, która spekulowała na obalenie bolszewików, jako czynnika, zdecydowanego na odrębny pokój.

Obecnie dzieje się vice versa; gdy delegacja z ramienia Lenina zademonstrowała możliwość zerwania rokowań brzeskich, przedstawiciele państw centralnych zaszachowali leninowców ukraińcami, tocząc z nimi rokowania dalej.

A jest to nietylko wygrywanie współzawodnictwa dwu sił, ale, zapewne, i chęć specjalna nawiązania jaknajrychlejszego stosunków z tą częścią Rosji, która tworzy jej spichlerz zbożowy.

Przypominamy czytelnikom rozkaz rosyjskiego komendanta na południowej części frontu rosyjskiego, który stwierdzał, iż musi się liczyć z takimi faktami, że znajduje się na terytorjum republiki ukraińskiej, od której jest uzależnioną aprowizacja jego wojsk, która zawładnęła odnośnym ruchem kolejowym i której rząd ujął w swe ręce sprawę pokoju na tych obszarach, na których pograniczu jego wojska stoją.

Ukraińcy posiedli w ten sposób własną część frontu, na co wskazują w 7 punkcie noty, rozesłanej 25 grudnia do państw wojujących i neutralnych.

Ów punkt opiewa:

Ukraińska republika demokratyczna posiada obecnie swój własny front i w sprawach międzynarodowych zastępowaną będzie samodzielnie przez własny rząd, który będzie strzegł interesów ukraińskiego narodu. Rząd ten uczestniczyć ma we wszystkich rokowaniach pokojowych, konferencjach i kongresach — na równi z innemi państwami. Władza rady komisarzy ludowych rozszerza się nie na całą Rosję, w szczególności zaś nie na demokratyczną republikę ukraińską.

Pokój może być wtedy tylko wiążącym, o ile warunki tegoż przyjęte i podpisane zostaną przez republikę ukraińską".

Jak wiadomo, na ową notę ukraińską natychmiast, bo pod datą 26 grudnia, odpowiedziały państwa centralne, że powitają w Brześciu Litewskim przedstawicieli ukraińskich, a na uwagę w początkowej części noty, że pierwotne zawarcie zawieszenia broni dokonane zostało przez radę komisarzy ludowych bez porozumienia się z rządem ukraińskim — dodały, że i wówczas chętnie powitałyby były ukraińców. Na ten tekst odpowiedzi zgodziła się i delegacja rosyjska".

Anarchiści-komuniści.

„Nasz Wiek" z dnia 20 grudnia donosi: Odbyło się zebranie członków petersburskiej federacji anarchistów-komunistów. Wyjaśniono na niem, że w najbliższym czasie powinien się odbyć w Petersburgu ogólno-rosyjski zjazd anarchistów. Specjalna komisja, prowadząca prace przygotowawcze w celu zwołania zjazdu, składająca się z anarchistów Sołncewa, Izdebskiej, Nazimowa, Bogackiego i Sachnowskiego, rozpoczęła już pertraktacje w sprawie zjazdu z pewnemi prowincjonalnemi federacjami anarchistów-komunistów, między innemi, z federacją moskiewską i charkowską. Członek komisji Gordin, delegowany na pertraktacje do Moskwy, zakomunikował, że anarchiści moskiewscy postawili, jako niezbędny warunek zwołanie zjazdu w Moskwie, a nie w Petersburgu. Ostatecznie przedstawicielom anarchistów charkowskich udało się skłonić anarchistów moskiewskich do odstąpienia od swego żądania. (P. P.).

Konflikt między Ukrainą a Rosją.

„Gazeta Polska" (Moskwa) z 21 grudnia donosi:

Generalny Sekretarjat ukraiński po otrzymaniu ultimatum rady komisarzy ludowych nie czekał upływu wyznaczonego terminu, lecz natychmiast telegraficznie dał odpowiedź bardzo stanowczą i jasno określającą stanowisko Ukraińców.

„Sekretarjat — czytamy w odpowiedzi — odrzuca wszelkie próby wtrącania się „komisarzy ludowych" do spraw urządzenia państwowego i politycznego życia Ukraińskiej republiki".

Ponieważ władza rady komisarzy doprowadziła Rosję do anarchji „Sekretarjat Generalny" nie uważa za potrzebne powtarzać tego smutnego doświadczenia na terytorjum ludu ukraińskiego.

W dalszym ciągu telegram omawia sprawę zajść kijowskich, poczem przechodzi do sprawy wojny i utrzymania frontów. Wobec niemożności obronienia całej linji frontu, ukraińcy ściągają swe wojska na front ukraiński, utworzony z b. frontu rumuńskiego i południowo - zachodniego.

„Robi się to dla zbawienia chociaż części frontu i zadania tego Sekretarjat nie zrzeknie się bez względu na przeszkody".

Sekretarjat, wychodząc z zasady samookreślenia narodów, nie uważa za możliwe narzucanie jakiejbądź prowincji pewnego regimu, uznaje jednak za konieczne porozumienie, utworzenie jednej centralnej władzy na następujących warunkach: porozumienie Wielkiej Rosji, Syberji, Kaukazu, Kubaniu, Donu, Krymu i innych prowincyj; rząd musi być ogólno - socjalistyczny; rząd ma być federalistyczny.

Co zaś do kwestji rozbrajania wojsk bolszewickich, to rada ukraińska uważa za stosowne nawet siłą złamać wszelkie próby nieuznania władzy rady. Pozatem najchętniej będzie ona wywozić wojska bolszewickie z granic Ukrainy, o ile rada komisarzy ludowych przenosić będzie wojska ukraińskie.

Tyle mówi odpowiedź teoretyczna. Nie poprzestając wszakże na tem, generalny Sekretarjat natychmiast wydał szereg zarządzeń. które świadczą jaknajwymowniej o oderwaniu się Ukrainy od Rosji.

Granice Ukrainy na czas wojny zostają zamknięte.

Od dnia 10 grudnia wjazd na terytorjum Ukrainy i wyjazd zeń możliwym będzie tylko za specjalnemi przepustkami, wydawanemi przez komisarzy na 2 tygodnie. Rodowici ukraińcy mają mieć ulgi przy przejeździe.

Generalny sekretarjat zakazał wywozu zboża z granic Ukrainy, polecając wszyskie zapasy skierowywać na front ukraiński, oraz do miast ukraińskich. Wobec braku znaków pieniężnych zostaną wypuszczone własne bony.

Zarządzenia te są stanowczym krokiem naprzód w rozwoju niezależności Ukrainy i gdy zestawimy je z zabiegami o uzyskanie pożyczki od koalicji, oraz z zawarciem sojuszu z południowo - wschodnim związkiem, dochodzimy do wniosku, że od dawnego imperjum rosyjskiego oderwał się potężny konar.

3.

Wł. Studnicki.

Rewolucja rosyjska.

Na olbrzymich przestrzeniach niziny rosyjskiej przesuwał się z północy na południe, z zachodu na wschód chłop rosyjski. Jego historja była historją kolonizacji. Nie zrastał się z ziemią przez swą pracę dla podniesienia jej kultury, wobec rozległych przestrzeni Rosji chętnie porzucił wyczerpany grunt dla nowiny. Był przytwierdzony do gminy, do wsi przez państwo, które nie życzyło sobie rozpełznięcia się swych podatników, ukrywania się ich od podatków i powinności wojskowej.

Bezprawny wobec pana, chłop rosyjski, pozostawał bezprawnym wobec gminy. Gmina, tak zw. „mir", mogła go do 1905 r. wydalić na Syberję, mogła pozbawić go gruntu, mogła przy perjodycznym podziale zamienić jego lepiej uprawny grunt na zdziczały wskutek złej uprawy. Nawet w sferze własności, indywidualność chłopa nie znajdowała ucieczki. Rosjanin nie mógł powiedzieć, iż jest sfera, do której nikt mieszać się nie powinien, że to sfera jego praw.

Ideałem chłopa wielkorosyjskiego był nowy podział ziemi, ale nietylko gruntów chłopskich, gminnych, ale wszystkich. Cara uważał chłop rosyjski za szafarza ziemi. Stąd usunięcie monarchy musiało wywołać pęd do podziału gruntów. To pragnienie chłopa wielokrotnie usiłowała inteligencja rewolucyjna rosyjska zużytkować, jako siłę do obalenia rządu carskiego. W rewolucji 1905 r. jak i obecnej odgrywało to wybitną rolę.

Szlachta, czyli „dworianstwo" rosyjskie, oddawna była warstwą bardziej urzędniczą, niż rolną. Służba państwowa jest jej tradycyjnem zatrudnieniem. „Szlachcic rosyjski jest urzędnikiem w szlafroku, urzędnik szlachcicem w wice-mundurze" — w ten sposób sformułowano stosunek warstw urzędniczej i szlacheckiej w Rosji. W ostatnich latach pięćdziesięciu do urzędów napłynęło wielu tak zw. „raznoczynców", z niższych warstw pochodzących. Wzmocnienie szlachty przez utrudnienia wstępu do szkół, wiodących do urzędów, pierwiastkowi nie szlacheckiemu, przedsiębrane przez Aleksandra III w 1887 r., nie miało poważnych konsekwencyj. Zawiodła próba zwiększenia wpływu szlachty na chłopa przez instytucję ziemskich naczelników. Nie zapobiegł rząd topnieniu szlacheckiej własności ziemskiej przez powołanie do życia banku szlacheckiego w 1883 r. Własność szlachecka w Rosji topniała szybko. W 1877 r. wynosiła 71,1 pr. prywatnej (niegminnej) własności, w 1905 r. wynosiła 51,2 pr. i spada z 638 mil. dziesięcin do 488 mil. dz. Jeszcze szybsza jej likwidacja odbywa się po 1905 r. Bank szlachecki sprzedał w ciągu czterech lat 6,2 mil. dz. ziemi szlacheckiej.

Topniejąca gospodarczo warstwa społeczna nie ma rozpędu politycznego dla uzyskania władzy politycznej. Stąd tylko część nieznaczna, najbardziej zamożna, szlachty rosyjskiej od szeregu pokoleń związana z kulturą, brała udział w ruchu opozycyjnym ziemstw, lokalnego samorządu, który znajdował się w sprzeczności z absolutyzmem rosyjskim; liczniejsza służyła temuż absolutyzmowi na posterunkach gubernatorskich i wyższych stanowiskach w Petersburgu. Ta ziemska część szlachty staje na czele konstytucyjnego ruchu w 1905 roku i widzimy wówczas ks. Dołgorukich, Trubeckich, Golicynowych, Lwowych. Obecnie na czele pierwszego rządu Tymczasowego staje ks. Lwow. Ale zbyt mało zwartą zbyt mało wpływu posiadającą na masy ludowe jest rosyjskie arystokratyczne ziemiaństwo, aby mogło utrzymać ster rządów w swych rękach. Masy chłopskie w imię walki o ziemię, o podział gruntów, z łatwością dały się zmobilizować przeciw niej.

Burżuazja rosyjska składa się z dwóch warstw: handlowej, rozproszkowanej politycznie, mało kulturalnej, o bardzo słabych instynktach politycznych. „Torguju i nażiwaju" (handluję i mnie przybywa), „nie obmaniesz — nie prodasz" — oto zasady tej warstwy. Jej wzrastający dobrobyt wytwarza zadowolenie z losu. Temperament przejawia się w bujnej hulatyce, „razgule". Jest to tradycyjnie monarchiczna warstwa, ale apolityczna. Dała ona Rosji Guczkowa, ale wogóle trzymała się zdala od polityki. Chyba zmęczona anarchią wystąpi czynnie w ruchu kontr - rewolucyjnym. W rewolucji 1905 r. jak i obecnej nie bierze dotychczas udziału.

Przemysłowa burżuazja Rosji jest mniej liczną, niż handlowa. Z polityki gospodarczej Rosji była dosyć zadowoloną. Rząd rosyjski ze względów fiskalnych i militarnych dokładał wszelkich starań do rozwoju przemysłu. Cła są bardzo wysokie. W 1869 r. przedstawiciele przemysłowej burżuazji wezwani do komisji w sprawie ceł ochronnych, zażądali opłaty ceł w złocie. Żądaniom tym uczynił zadosyć rząd rosyjski, co wobec spadku kursu rubla rosyjskiego, jaki nastąpił w 1877 r. równało się podniesieniu cła na 100 procent. Cła rosyjskie, podnosząc ceny na wyroby przemysłowe, czynią przedsiębiorstwa w Rosji bardzo intratnemi. Wprawdzie Rosja dzięki im nie jest zdolną konkurować na rynkach obcych, ale ze względu na swą olbrzymią ludność posiada rynek dostatecznie duży dla zaspokojenia apetytów rosyjskich przemysłowców, przytem rynek ów perjodycznie zwiększa przez aneksje. Nawet po przegranej wojnie japońskiej, zawarła z Anglją ugodę, czyniącą Rosję gospodarzem połowy Persji.

(Dok. nast.).

Wieści z Rosji.

Z powodu pogłosek o ucieczce Mikołaja Romanowa.

Pod takim tytułem pisze „Nasz Wiek" (Riecz) z d. 16 ub. m. co następuje:

Zarządzający sprawami rady komisarzy ludowych W. D. Boncz-Brujewicz w rozmowie z przedstawicielem „Petrogrodzkiej Wieczernej Poczty" oświadczył, że pogłoski o ucieczce Mikołaja Romanowa uważa za nieuzasadnione, Rada komisarzów ludowych nie otrzymała żadnych doniesień odnośnie do ucieczki ex-cara.

Następnie W. D. Boncz-Brujewicz zaprzeczył pogłoskom, jakoby Paweł Aleksandrowicz Romanow trzymany był w Smolnym. Paweł Aleksandrowicz był aresztowany 10 listopada po zajęciu Carskiego Sioła i odstawiony do Smolnego. Tam spędził zaledwie jedną noc. Wobec złego stanu zdrowia wypuszczono go na wolność, przyczem wzięto odeń zobowiązanie, iż każdej chwili stawi się, celem złożenia zeznań.

Obecnie Paweł Aleksandrowicz znajduje się poza Smolnym, w domowym areszcie, jak i cała b. rodzina imperatorska. Przypuszczają, że pogłoski o ucieczce ex-cara, krążące w ciągu dni ostatnich, zostały puszczone przez bolszewików w zgóry obmyślanym celu — ażeby umożliwić im wysłanie oddziałów marynarzy na Syberję do walki z przywódcami republiki syberyjskiej.

Rozruchy marynarskie.

Z Teodozji donoszą, że marynarze ze stojących w porcie parowców, w jednej z restauracji, rzucili się na kelnera, domagającego się uregulowania rachunku, poranili go nożami, następnie zranili kilkakrotnie bufetowego, który wystąpił w obronie pokrzywdzonego.

Naczelnik milicji s.-r. maksymalista Małaszkin, szlisselburczyk, który spędził w więzieniu tem 10 lat, usiłował poskromić awanturników, lecz został powalony na ziemię, przyczem uległ bolesnym obrażeniom głowy.

Łotysze - bolszewicy.

Do Petersburga, jak donosi „Nasz Wiek", („Riecz"), przybyły wezwane przez rządy komisarzy ludowych trzy łotyskie pułki strzelców.

Przed wysłaniem łotyskich oddziałów, jak donosi to pismo, od wszystkich oficerów-łotyszów wzięto pisemne zobowiązanie, że należą do partji bolszewików, oraz że będą spełniali polecenia rady komisarzy ludowych.

Kilku oficerów, którzy odmówili złożenia zobowiązania, pozostawiono na froncie.

W liczbie tych ostatnich był komendant jednego z pułków.

Awansował.

Prasa petersburska, wrogo usposobiona względem bolszewików, donosi, że drobny urzędnik ministerjum sprawiedliwości, Kostrow, który przeszedł na stronę komisarza bolszewickiego Stuczki, mianowany został komisarzem centralnego zarządu ministerjum sprawiedliwości.

W 1905 r. Kostrow był studentem instytutu pedagogicznego i w okresie pierwszej rewolucji należał do Związku narodu rosyjskiego.

Stróż inspektorem.

Jak donosi „Wieczernij Czas", komisarz ludowy do spraw zapomóg państwowych, A. Kołłontajowa, zaproponowała stróżowi Ekaterinińskiego instytutu zajęcie stanowiska inspektora.

Od siebie dodać możemy, że nie jest to nic nowego. Tylu już w Rosji było stróżów na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie, sądownictwie i t. p., że jeden stróż więcej nie robi różnicy.

Fałszywe pogłoski.

W d. 15 grudnia, nocą, „Wikżel" drogą bezpośredniego połączenia przez Ekaterynburg z Omskiem zażądał wyjaśnień co do pogłosek o ucieczce ex-cara.

Przedstawiciel kolejarzy m. Omska złożył się telegraficznie z Tobolskiem, przyczem depesza otrzymana przez „Wikżel" brzmi:

„Pogłoski o ucieczce obywatela Mikołaja Romanowa są fałszywe".

Banki w Rosji.

Odbyło się w Petersburgu posiedzenie przedstawicieli banków z udziałem komisarza banku Państwa w sprawie kredytu dla banków handlowych, bez którego nie mogłyby nadal funkcjonować prawidłowo.

Bank Państwa zgodził się na otworzenie wspomnianych kredytów pod warunkiem, że ustanowi kontrolę nad działalnością banków prywatnych.

Kolejarze rosyjscy.

Skutkiem przyjęcia przez centralny komitet wykonawczy rady delegatów dekretu o zaprowadzeniu na kolejach ośmiogodzinnego dnia roboczego i o polepszeniu stanu materjalnego kolejarzy, utworzono specjalną komisję dla opracowania etatów.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 12 stycznia 1468 r. Bitwa pod Skępem, zakończona porażką krzyżaków.

1870 r. W Krakowie zmarł generał Jan Zygmunt Skrzynecki.

1876 r. Ogłoszono przepisy o uregulowaniu służebności leśnych w Królestwie Polskiem.

Imieniny. Dziś Arkadjusza M.
Jutro Weroniki P.

Zebrania. Dziś o g. 7 i pół wiecz. w siedzibie Stow. nauczycielstwa polskiego (ul. Bracka 18) odbędzie się posiedzenie sekcyj połączonych tego Stowarzyszenia. Na posiedzeniu p. Wacław Mutermilch wygłosi referat p. t. „Idee towianizmu w związku z chwilą bieżącą".

O godz. 4-ej popoł. odbędzie się zebranie czeladzi cechu kuchmistrzów w kancelarji cechu (Krak-Przedm. 4).

W sali Stow. literatów i dziennikarzy (Bracka nr. 5) o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat książki Przybyszewskiego p. t. „Szlakiem duszy polskiej". Referentem będzie dr. Dalecki.

O godz. 8 wiecz. w lokalu Związku firm elektrotechnicznych m. st. Warszawy odbędzie się ogólne zebranie sprawozdawcze, na którem zostanie uchwalony program działalności na rok 1918 i dokonane wybory do zarządu Związku.

Dziennikarze lwowscy do Rady Regencyjnej.

Towarzystwo Dziennikarzy polskich we Lwowie wysłało do Rady Regencyjnej w Warszawie następujący adres:

Najjaśniejsza Rado Regencyjna!

Z dalekich naszych kresów, ze wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, przez te smutne polskie łany, krwią bohaterów zroszone, ślemy Ci powitanie, Najdostojniejsza Rado Regencyjna.

Oto nadszedł dzień rozpoczynającego się cudu. Wszak szukaliśmy go przez lata całe po drogach życia naszego. Wśród zgiełku maszyn rotacyjnych, co w świat rzucają nasze myśli i wierzenia, dosłuchiwaliśmy się duszą utęsknioną pieśni wolności. Pomiędzy czarnymi rzędami liter, które składały nasze artykuły, jak cudne, lecz na pół uchwytne marzenie, wiła się bezustannie owa wstęga złotej nadziei, co od gwiazd niebieskich zapożycza blasku. Więc cała nasza praca, cały nasz wysiłek i trud codzienny, były tylko jednem ciągłem przygotowaniem do chwili, które niedawno zdawały się z krainy snów rodem, a które przecież przyniosła dziejsza krwawa wojna.

Dziś więc, kiedy na tem strasznem niebie wojennem wschodzi różana jutrzenka naszej przyszłości, kiedy w Warszawie na Zamku Królewskim zasiadł pierwszy rząd polski, witamy Cię Najjaśniejsza Rado Regencyjna, ową cichą i bolesną nadzieją ciemnych dni minionych i dzisiejszem gorącem uderzeniem serc radosnych.

Niech ojcowskie i sprawiedliwe dłonie Twoje uciszą wicher, co wstrząsa duszą polską! Niechaj twój rozum i miłość Twojego serca ukoi wszystkie rany i odda Matce Polsce Jej wszystkie drogie dzieci!

Niechaj męczeńskie łzy naszej ziemi osuszy już niedługo przejasne słońce pogody!

My, pracownicy pióra, ślemy Ci, ze starego Lwiego grodu grzmiące hasło dawnych i dzisiejszych pokoleń:

Niech żyje Polska wolna i dodajemy serdeczny i gorący okrzyk:

Niech żyje Najjaśniejsza Rada Regencyjna!

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich.

Zamach na wierzycieli.

W ostatnich czasach w szerokich kołach właścicieli domów zaznaczyła się niechęć do władz Tow. Kred. m. Warszawy za wystawienie 128 domów na subhastę. Przeciw licytacjom występują stowarzyszeni uczciwi, którzyby płacili raty, gdyby mieli odpowiedni dochód z domów. Pocieszają się oni nadzieją, że po zawarciu pokoju Warszawa znowu się zaludni, powrócą z Rosji nietylko ewakuowani polacy, ale że i ci, co tłumnie bogatych rosjan szukać będzie u nas bezpiecznego schronienia przed grabieżami rosyjskiemi, że więc mieszkania będą poszukiwane, komorne pójdzie w górę i właściciele domów będą mogli płacić raty i procenty od pożyczek.

Ale dyr. Tow. Kred. m. Warszawy w odpowiedzi na prośbę o wstrzymanie wszystkich licytacyj, odpowiada, że niektórzy właściciele proszą o nie, chcą bowiem nibyto pozbyć się kłopotu i uwolnić się od płacenia podatków od dochodów, których dom nie daje.

Nikt temu wiary dać nie chciał, a przecież, jak się przekonaliśmy, są właściciele domów, radzi z ogłoszenia im subhasty.

Co gorsza, jest ich nawet wielu.

To spekulanci, którzy pragną robić majątek na krzywdzie ludzkiej.

Każdy z nich kupił przed laty dom, dając zaledwie 10 proc. gotówką, a resztę ceny kupna pozostawiając na hipotece. Podnosił komorne, wyśrubowywał w ten sposób sumę dochodu z domu i na tej zasadzie podnosił jego wartość sprzedażną by sprzedać go za cenę wyższą.

W ten sposób wielu spekulantów handlowało domami, chociaż posiadali gotówki niewiele.

Wojna położyła kres ich handlowi. Komorne spadło, nikt domu kupić nie chciał.

Spekulant nie płacił nikomu ani rat ani procentów od pożyczek, ani podatków, a przecież komorne, acz mniejsze pobierał. W ten sposób każdy ze spekulantów w czasie wojny z dochodów z domu zebrał sumę większą, aniżeli na kupno wydał. Długi ich wprawdzie wzrosły, ale to ich nie martwi. Oni czekają cierpliwie na licytację domu i tłomaczą się, że radziby pozbyć się ciężaru.

Wtajemniczeni w te machinacje, sprawę wyjaśniają.

Oto spekulant dopuszcza do licytacji, w tem przekonaniu, że z powodu braku nabywców dom za cenę znacznie niższą od ceny kupna przed laty kilku nabędzie... żona lub ktoś z bliższych krewnych...

Ale w ten sposób z hipoteki spadłyby długi zapisane na dalszym numerze, najczęściej fundusze wdów, sierot, emerytów, którzy pożyczali na dalszy numer, zachęceni wyższym procentem.

Jest więc to zamach spekulantów na wierzycieli, tych spekulantów, którzy dorobili się na domu w czasie wojny, a nikomu grosza należnego nie zapłacili.

I narazie niema sposobu walki z taką nieuczciwą spekulacją, nie posiadamy bowiem instytucji finansowej, któraby ratowała sumy mniejszych wierzycieli, nie posiadających kapitałów na kupno domu, na którego hipotekę pożyczyli swoje oszczędności.

Wiedzą o tem hyjeny spekulacyjne i chcą bezkarnie zrujnować drobnych kapitalistów.

B. F.

„Czem pan był" i „co pan potrafi".

Z chwilą tworzenia urzędów polskich wysunęła się na pierwszy plan sprawa urzędników państwowych. W różnych krajach, są różne obyczaje. W Rosji naprzykład, i w dawnym „Priwislinju" wystarczała protekcja, lub łapówka, aby otrzymać odpowiednie stanowisko. W Niemczech gra rolę wykształcenie, oraz służba wojskowa. Zwykle ci, którzy służyli w wojsku mają pierwszeństwo przed innymi w otrzymaniu posady. We Francji i w Belgii, gdy kandydat chce otrzymać posadę zadają mu zwykle pytanie: „Co pan potrafi", nie pytając o żadne świadectwa, ani czem zajmował się do ostatniej chwili.

U nas, w instytucjach prywatnych, kierownicy i dyrektorowie zapytują przedewszystkiem: „Z czyjego polecenia pan przychodzi", lub „na kogo pan się powołuje". O ile petent nie posiada żadnych rekomendacyj, wówczas otrzymuje odpowiedź, że żadne posady nie wakują.

Obecnie, gdy powstają polskie instytucje państwowe byłoby właściwem pytanie „czem pan był", lub „co pan robił". Niestety, zamiast takiego pytania, stawiane jest „czy pan skończył kursy administracyjne", „kursy sądowe", „kursy departamentu skarbu", „kursy dla lekarzy, nauczycieli" i t. p. Kursy, kursy i kursy! Kto kursów tych nie skończył, nie otrzyma posady, chociażby posiadał dyplom ukończenia wyższego zakładu naukowego, był lekarzem, inżynierem i t. d., chyba, że może się powołać na potężną rekomendację.

Jest to bardzo chwalebnem, że organizatorowie władz i instytucyj polskich starają się o to, aby polscy urzędnicy państwowi rekrutowali się z ludzi wykształconych i fachowych. Trzeba jednak pamiętać o tem, że „nie odrazu Kraków zbudowano" i zamiast utrudniać ludziom inteligentnym otrzymanie posady, właśnie starać się dać im możność otrzymania zajęcia, którego od trzech lat z niecierpliwością oczekują.

Organizatorzy instytucyj państwowych winni wziąć pod uwagę, iż wśród inteligencji polskiej jest ogromna liczba ludzi w sile wieku, którzy wskutek walki o szkołę polską w roku 1905 nie mogli ukończyć nie tylko wyższych, ale nawet średnich zakładów naukowych, nie chcieli bowiem łamać strajku i uczęszczać do szkół moskiewskich, a na drogie szkoły polskie, lub na wyjazd zagranicę, w celu dalszego kształcenia się nie mieli funduszów. Większa część tych ofiar wstąpiła do rosyjskich instytucyj państwowych i służyła w nich do chwili ewakuacji. Ludzie ci z powodu wojny znajdują się w krytycznem położeniu, a brak środków chociażby na codzienny chleb wojenny nie pozwala im uczęszczać na żadne kursy, tembardziej, że trzeba za nie wnosić pewną opłatę. Pozatem na kursy te wielu uczęszczać nie może, ponieważ, właśnie wskutek strajków 1905 r., nie posiadają świadectwa z ukończenia średniego zakładu naukowego.

Przypuszczam, iż kursy należałoby przeznaczyć dla wyszkolenia urzędników z młodszej generacji, i dla kandydatów na wyższe posady, wymagające studjów fachowych. Natomiast byli urzędnicy rosyjskich instytucyj państwowych, posiadający praktykę winni otrzymywać posady tak zwane manipulacyjne bez wszelkich trudności i powinni mieć pierwszeństwo przed innymi tembardziej, że bardzo wielu z nich posiada dzieci, które kształcić musi, a znowu, wskutek przełomu obecnego, nie są tego czynić w stanie.

Jeśli b. urzędnik rosyjski wykazałby jakiekolwiek niedokładności w spełnianiu swych obowiązków, to na to są instrukcje, przepisy i praktyka, które uzupełnią jego wiedzę bez pomocy kursów.

A zatem, jeśli wakują posady, to nie pytajmy ludzi głodnych i łaknących pracy „kto ich rekomenduje" lecz zastosujmy pytanie francuskie: „co pan potrafi" i odpowiednio do tego przychodźmy im z pomocą ofiarowując pracę.

Kaes.

W sprawie aprowizacji kraju.

Minister aprowizacji p. Stefan Przanowski rozwija energiczną działalność w celu zapewnienia naszym miastom możliwie największej ilości artykułów żywnościowych.

Ze względu na to, że w okupacji austrjackiej racja żywności wynosi przeciętnie około 200 gramów, gdy w niemieckiej tylko 120 gr.— p. minister podjął przed kilku tygodniami podróż do Lublina, aby z władzami tamtejszemi przeprowadzić rokowania w sprawie pozwolenia na przywóz żywności z okupacji austrjackiej dla miast i miasteczek w okupacji niemieckiej.

P. minister konferował w tej sprawie z krajową Radą gospodarczą, oraz z przedstawicielami władz okupacyjnych, które w zasadzie zgodziły się na wywóz pewnej ilości środków spożywczych do okupacji niemieckiej.

Ostateczna decyzja zależną jest przecież od władz wojskowych w Wiedniu.

W celu przeprowadzenia rokowań z austrjackiem ministerjum wojny p. minister Przanowski dzisiaj wieczorem wyjedzie do Wiednia.

Przyczyna strajku szpitalnego.

Strajk „szpitalny" trwa w dalszym ciągu. Szerszemu ogółowi nie było wiadomo, o co właściwie idzie. Mówiono, że przyczyną jest usunięcie dwóch służących. Faktem jest tylko, że strajk trwa pod egidą Soc. dem. Król. Pol. i Litwy.

W dzisiejszym „Przeglądzie Porannym" czytamy w tej sprawie: „Pracownicy szpitalni żądają załatwienia ich żądań ekonomicznych, które złożyli magistratowi przed 6 tygodniami, oraz usunięcia ze szpitali szarytek, które są moralnemi sprawczyniami obecnego strajku".

Aa! więc o to idzie!...

Egzaminy eksternów.

Ministerjum wyznań i oświecenia zawiadawia, że podania o dopuszczenie do egzaminów eksternów z 4, 6 i 8 klas szkół realnych i filologicznych, a także oddzielnych przedmiotów w tym zakresie, mogą być składane lub nadsyłane pocztą do końca b. m. do sekcji II-ej szkół średnich, Ujazdowska 6/20 róg Instytutowej, na parterze, w godzinach między 12-tą a 2-gą.

Egzamina odbywać się będą w m. lutym i marcu w Warszawie i Lublinie. O terminie i miejscu nastąpią oddzielne ogłoszenia. W miastach prowincjonalnych ministerjum zamierza zorganizować egzaminy dla eksternów na wiosnę, o ile okaże się to możebnem.

Regulamin egzaminów i zakres wymagań może być przejrzany w kancelarji Sekcji szkół średnich w Warszawie i u inspektora okręgowego w Lublinie — od 1-go lutego r. b.

Do podań należy dołączyć metrykę, dwie fotografje, dowody szkolne, kto je posiada, życiorys własnoręcznie napisany i opłatę za egzamin. Podania bez dokumentów lub opłaty nie będą przyjmowane. Opłata wynosi 40 marek (60 koron) za egzamin z niektórych przedmiotów, a także z 4 i 6 klas, 60 marek (90 koron) za pełny egzamin z ośmiu klas. W razie nie stawienia się do egzaminu — wniesiona opłata nie będzie zwrócona.

Dlaczego?

Od świąt Bożego Narodzenia w jatkach na bazarze Ordynackim niema ogonków, bo niema... mięsa. „Reforma" nowa doprowadziła do tego, że mieszkańcy tej okolicy już 3 tygodnie są pozbawieni kawałka mięsa, o ile nie nabywają go od paskarzy po cenie o 100% wyższej.

Od kilku dni też skład węgla przy ul. Kopernika jest zamknięty, aczkolwiek węgiel tam leży. Za 6-y okres już nie sprzedają, a za 7-y — jeszcze nie. Gdy kto więc nie miał dotąd pieniędzy lub czasu, traci bon węglowy. Dlaczego?

Dyżury w szpitalu.

Z powodu strajku w szpitalu żydowskim odbyło się zebranie „Tow. litościwych", którzy dyżurują honorowo przy chorych w szpitalu żydowskim. Postanowiono dyżurować w czasie strajku nietylko jak dotąd w nocy, lecz także w dzień.

Pozatem ogłoszono w „Hajncie" list otwarty, ażeby krewni doglądali chorych w szpitalu, gdzie oni marzną z powodu niepalenia w piecu.

Należałoby podobną akcję zorganizować i w chrześcijańskich szpitalach.

Kierownictwo sprawami religijnemi.

Wczorajszy „Moment" pisze: „Niedawno podano, że od Nowego Roku polskiemu Departamentowi wyznań i oświaty przekazane zostanie dalsze kierownictwo mającej nastąpić reorganizacji gmin żydowskich w Polsce. Przez to właściwie miało być przekazane wspomnianemu Departamentowi kierownictwo żydowskich spraw religijnych.

„Jak jednak dowiadujemy się obecnie, wspomniana wiadomość była jeszcze przedwczesna. Wskutek zwrócenia się ewangelików polskiej narodowości w pewnej sprawie ze strony władz odpowiednich dano odpowiedź, że błędne jest mniemanie, iż kierownictwo spraw religijnych może być przekazane władzom nie isowym".

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 59-te).

Na czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 35 radnych. Obecnym był pierwszy burmistrz inż. Skulski, w otoczeniu 7 ławników.

Posiedzenie o godz. 6 min. 45 otworzył wiceprzewodniczący p. St. Jarociński, sekretarzami byli radni: inż. Kloeman i inż. Krasuski.

Przedewszystkiem przewodniczący oznajmił, że nieprawidłowo dopuścił na poprzedniem zebraniu do głosowania w kwestji

Nauczycielskiego seminarjum żydowskiego,

sprawa ta bowiem zasadniczo zadecydowaną była już na posiedzeniu Rady w dn. 22 listopada 1917 roku. Wówczas podczas głosowania imiennego 31 radnych oświadczyło się przeciw utworzeniu seminarjum nauczycielskiego dla żydów, 22 za utworzeniem, przy 2 wstrzymujących się od głosowania. W środę dopuścił do dyskusji i głosowania, będąc mylnie poinformowanym przez jednego z sekretarzy co do treści uchwały z dnia 22 listopada 1917 r.

Radny dr. Rosenblatt występuje przeciwko takiemu postawieniu kwestji przez przewodniczącego. Uchwała z dnia 22-go listopada była powzięta podczas drugiego czytania budżetu i może być zmienioną przy trzeciem czytaniu. Na posiedzeniu 22 listopada przewodniczący Sułowski nieprawidłowo poddał pod głosowanie zasadniczą kwestję, czy seminarjum dla żydów ma być utworzone, czy też nie. Uchwałę z dnia 7 stycznia r. b. uważa za obowiązującą. Żąda wstawienia do budżetu 25,000 mk. na utworzenie seminarjum dla żydów z punktu widzenia zasadniczego, gdyż i tak przypuszcza, że przed upłynięciem roku budżetowego uchwała ta w czyn nie będzie mogła być wprowadzoną, zresztą i obecny „rząd podróżujący" czy też inny, może mieć na tę sprawę odmienne zapatrywanie.

Radny Jarblum, który był sekretarzem na posiedzeniu w dniu 9 stycznia, zabiera głos w sprawie osobistej. Oświadcza, że przewodniczącego p. Jarocińskiego w błąd nie wprowadził.

Radny ks. kanonik Albrecht, uważa kwestję za przesądzoną, gdyż 22 listopada 1917 roku wniosek o seminarjum dla żydów został odrzucony, wobec czego nowych pozycji do budżetu wprowadzać nie można bez przeprowadzenia rewizji poprzedniej uchwały, zgodnie z regulaminem.

Radny Holendersi twierdzi, że na posiedzeniu 22 listopada postawił wniosek przeniesienia 25,000 mk. na rozszerzenie seminarjum polskiego, na utworzenie seminarjum dla żydów. Wniosek ten odrzucono. Wypowiada się przeciw rewizji.

Radny inż. Krasuski odczytuje uchwałę z dnia 22 listopada, z której okazuje się, że przewodniczący Sułowski poddał pod głosowanie zasadniczą kwestję czy ma być utworzone seminarjum dla żydów, czy też nie.

Radny dr. Rosenblatt przeczy mu z miejsca, twierdząc, że przewodniczący nie miał prawa stawiać takiego wniosku.

Radny Szybiłło do sprawy seminarjum dla żydów zastosowuje przysłowie: „nie rychło Marychno po śmierci wędrować". Sprawa ta według odczytanego przez inż. Krasuskiego stenogramu zasadniczo została rozstrzygniętą i decyzja może być zmienioną jedynie przez rewizję. Nie dziwi się, że tacy ludzie, jak dr. Rosenblatt uważają nasz rząd za „podróżujący" — my go uważamy za „istniejący".

Radny dr. Sachs jest zdania, że zarzut, czyniony przewodniczącemu inż. Sułowskiemu, iż nie miał prawa poddać pod głosowanie zasadniczej kwestji czy ma być utworzone seminarjum dla żydów, jest niesłuszny. Budżet musi zawierać pewne sumy na cele istniejące, a nie iluzoryczne. Takiem iluzorjum był wniosek d-ra Rosenblatta.

Radny Wejss utrzymuje, że radny dr. Sachs tłomaczy, jak mu wygodniej. Jako przykład przytacza uchwalenie wstawienia do budżetu sum na stypendja dla słuchaczów kursów dla wyższych urzędników municypalnych.

Radny dr Sachs: nikt wówczas nie protestował, nawet dr. Rosenblatt.

Radny dr. Rosenblatt przeciwko moMu wnioskowi i dr. Sachs nie protestował...

Radny ks. kan. Albrecht (z miejsca): ja protestowałem!

Radny Hertz uważa kwestję za zbyt skomplikowaną i proponuje aby stenogram uchwały z dnia 22 listopada, z odpowiedniemi wyjaśnieniami, zatwierdzonemi przez Radę, wysłać do ministerjum oświecenia, by ono zasadniczo wypowiedziało się w tej sprawie.

Radny Szwajcer wnosi o zamknięcie dyskusji.

Przewodniczący proponuje unieważnienie uchwały z dnia 9 stycznia i zwrócenie się do ministerjum.

Część radnych, z dr. Rosenblattem na czele, oponuje przeciwko temu.

Radny Helman proponuje odłożyć załatwienie sprawy żydowskiego seminarjum nauczycielskiego do powrotu przewodniczącego inż. Sułowskiego i udzielenia przez niego wyjaśnień.

Propozycję tę przyjęto, poczem przewodniczący Jarociński odczytuje wniosek nagły w sprawie

zmniejszenia racji chleba

treści następującej:

„Wobec zmniejszenia już w obecnym okresie racji chleba z 6 funtów na 5 i pół funta, niezależnie zaś od tego dodania do mąki jeszcze 10% kartoflanki 10% niewiadomego surogatu, wskutek czego pożywność chleba staje się bardziej nikłą, Rada M wyraża protest przeciwko temu i poleca magistratowi poddanie natychmiastowej analizie załączonego przy niniejszem surogatu i przedstawienie wyniku takowego na najbliższem posiedzeniu.

Jednocześnie Rada Miejska zapytuje magistrat o rezultat uchwał z dnia 25 października 1917 r. w sprawie podniesienia racji chleba do normy, obowiązującej w Niemczech".

Wniosek powyższy referuje i uzasadnia radny Wołczyński, wręczając prezydjum próbkę surogatu.

Nagłość wniosku zebrani uchwalili.

Następnie radny Szwajcer przystępuje w dalszym ciągu do trzeciego czytania budżetu

Wydziału szkolnictwa.

Radny ks. kan. Albrecht prosi o uchwalenie, aby dotychczasowe wynagrodzenie za naukę religji 110 mk. za godzinę, podnieść do poprzedniej wysokości 180 mk.

Podwyżkę tę uchwalono.

Radny Szwajcer oznajmia, że, zgodnie z uchwałą z dnia 7 stycznia, wniesiono do budżetu na wypłacenie różnicy kursu marek dla nauczycieli nieetatowych sumę 18.8 8 mk.

Radny Konic oświadcza, że suma ta proponowana przez radnego Holenderskiego, przez Komisję skarbową nie została sprawdzoną, jeśli więc będzie niewystarczającą, Komisja za to odpowiedzialności nie przyjmuje.

Radny Wejss domaga się znów wstawienia do budżetu sumy 25,000 mk. na seminarjum żydowskie.

Radny Szwajcer oświadcza, że komunikuje tylko ostatnią uchwałę Komisji skarbowej. Kwestja seminarjum nie została zdecydowaną.

Radny dr. Konic oświadcza, że Komisja skarbowa musi posiadać zaufanie. Albo Rada zgadza się z wnioskami Komisji, albo nie. Prosi o przegłosowanie tej sprawy.

Radny Jarblum twierdzi, że środowe uchwały Rady Miejskiej są obowiązujące dla Komisji skarbowej, a więc i uchwała seminarjum żydowskiego. Radny Holenderski jest tego samego zdania i żąda wstawienia do budżetu szkolnictwa 25,000 mk. na seminarjum żydowskie. Radny Wejss popiera radnego Holenderskiego.

Radny Kaffanke jest zdania, że kwestja seminarjum żydowskiego, wobec sprzeczności dwuch uchwał, jest sporną. Komisja skarbowa musiała postąpić tak, a nie inaczej.

Radny dr. Konic oświadcza, że Komisja pilnuje skarbowości, aby wydatki były celowe. Owa instytucja (seminarjum dla żydów) nie istnieje — wydatek więc zbyteczny.

Przemawia jeszcze kilku radnych, poczem przewodniczący proponuje, aby głosować, by przenieść sumę 25.000 mk. na seminarjum żydowskie do budżetu szkolnictwa nie wstawiać.

Powstaje hałas. Radni Jarblum i Helman, jeden przez drugiego, wołają z miejsc, że tak głosować nie można

Przewodniczący zapytuje, kto jest za propozycją swoją wniosku sprzeciwia się.

Radny Helman (woła): Nie chcemy! nie można!

Wszyscy radni z frakcji żydowskiej hałaśliwie i ostentacyjnie opuszczają salę.

Brak quorum.

Radny dr. Rosenzwajg proponuje zarządzić przerwę dziesięciominutową, na co zgodzono się.

W kuluarach wre. Niektórzy radni polacy, szczególniej prof. Remiszewski, usiłują uspokoić wzburzone umysły i doprowadzić do porozumienia się.

Po kilkunastu minutach zgodzono się na jednobrzmiący wniosek, opracowany przez radnego Remiszewskiego, i radni z frakcji żydowskiej powracają na salę.

Wniosek ten brzmi, jak następuje: „Rada Miejska postanawia wstawić do budżetu szkolnego sumę 25,000 mk. w wydatkach i 1,500 mk. w przychodzie dla seminarjum żydowskiego, zgodnie z uchwałą z dnia 7 stycznia, wyjaśnienie zasadnicze w tej sprawie, czy nie jest ona sprzeczna z uchwałą z dnią 22 listopada 1917 roku, pozostawić do powrotu przewodniczącego Rady Miejskiej".

Nad powyższym wnioskiem, na propozycję radnego d-ra Konica, zarządzono głosowanie imienne.

Za wnioskiem oświadczyło się 16 radnych, 4 przeciw, przy 14 wstrzymujących się od głosowania.

Radny Kaczmarek, ze względu na niedostateczną ciepłotę w szkołach miejskich, wskutek czego dzieci narażone są na przeziębienie, proponuje podnieść ilość węgla na każdą poszczególną salę z 15 na 30 funtów.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski proponuje podwyższenie sum, przeznaczonych na opał szkół.

Rada Miejska uchwaliła sumy, przeznaczone na opał, podnieść o 20 procent, przekroczenie zaś podkryć z dochodów nieprzewidzianych.

Wreszcie budżet Wydziału szkolnictwa zatwierdzono. Wynosi on w dochodach 391,750 mk. 96 fen. (w tem 1,500 mk. z seminarjum żydowskiego), w wydatkach 3,432 639 mk. 73 f. (w tem na seminarjum żydowskie 25,000 mk.), czyli że przewyżka wydatków wynosi 3,040,888 mk. 77 fen. (Pierwotnie przewyżka wydatków przewidywaną była w sumie 2,285,000 marek).

Na tem posiedzenie zakończono i zamknięto o godz. 9 min. 25. wieczorem.

Znaczne zapisy na cele dobroczynne.

(Otwarcie testamentu ś. p. Maurycego Sprzączkowskiego).

Wczoraj w Królewsko Polskim Sądzie Okręgowym otwarty został testament zmarłego przed kilkoma dniami ś. p. Maurycego Sprzączkowskiego. Poza zapisem 88,000 rb. dla rodziny i kilku bliskich osób, cały swój majątek ś. p. M. Sprzączkowski zapisał na cele dobroczynne. Zapisy te wynoszą:

1) dla Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej w Łodzi 500 rb; 2) na budowę kościoła ś-go Stanisława Kostki w Łodzi 1,500 rb.

Reszta majątku, wedle woli zmarłego, ma być podzielona w sposób następujący: po jednej dwudziestej części —

1) szkole rzemiosł przy łódzkiem chrz. Tow. dobroczynności, jako fundusz wieczysty, od którego odsetki mają być obracane na ogólne potrzeby szkoły, dopóki językiem wykładowym będzie język polski.

2) Stow. pracowników handlowych i przemysłowych gub. piotrkowskiej (handlowcy polacy) w Łodzi na utrzymanie kursów handlowych.

3) Przytułkowi dla starców i kalek przy chrześc. Tow. dobroczynności, jako fundusz wieczysty.

4) I-ej ochronce przy chrześc. Tow. dobrocz. w Łodzi jako fundusz wieczysty.

5) Towarz. opieki szkolnej w Łodzi, jako fundusz wieczysty na potrzeby szkół polskich.

6) Towarz. oświat. „Wiedza" w Łodzi na utrzymanie czytelni im. Maurycego i Augusty małż. Sprzączkowskich.

7) „Gniazdu łódzkiemu Towarz. opieki nad dziećmi, jako fundusz wieczysty.

8) Szpitalowi dla umysłowo chorych w Kochanówce, jako fundusz wieczysty na utrzymanie jednego łóżka, z którego przed innemi bezpłatnie będzie miał prawo korzystać chory pracownik handlowy polak-katolik.

9) Towarzystwu wzajemn. pom. prac. handl. i przemysł. m. Warszawy (chrześcijan), jako fundusz wieczysty, na utrzymanie kursów handlowych.

10) Sanatorjum dla piersiowo chorych w Rudce, jako fundusz wieczysty.

11) Towarzystwu Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie; jako fundusz wieczysty na potrzeby szkół polskich na Szląsku.

12) Pięć dwudziestych części majątku dla nauczycieli ludowych w Ursynowie. Połowa tego legatu może być użytą na potrzeby seminarjum, druga zaś połowa winna stanowić fundusz wieczysty na utrzymanie seminarjum.

13) Trzy dwudzieste części—fundacji stypendjalnej dla Królestwa Polskiego im. Julji Wiman, jako fundusz wieczysty, od którego odsetki mają być obracane na cele wskazane w ustawie wymienione fundacji.

14) Jedną dwudziestą część towarzystwu Bibljoteki Publicznej w Warszawie, jako fundusz wieczysty, od którego odsetki mają być obracane na bieżące potrzeby Bibljoteki.

Wykonawcami testamentu mianowani zostali pp. adwokaci I. Lachmanowicz i W. Wyganowski, oraz obywatele Łodzi Marjan Łuba i Franciszek Winnicki.

Jak się dowiadujemy majątek ś. p. Sprzączkowskiego składa się z 2 nieruchomości i papierów procentowych, złożonych w jednym z rosyjskich banków. Cały majątek przedstawia wartość około 350,000 rb.

Kronika łódzka.

Osobiste.

Wczoraj powrócił z Krakowa drugi burmistrz p. M. Kernbaum, który, wraz z radnym inż. Krasuskim i naczelnikiem biura wydziału finansowego p. Dzieniakowskim zwiedzali urządzenia miejskie w Krakowie.

Z sekcji kobiet chrześcijańskich.

Onegdaj odbyło się zebranie członkiń i pracowniczek Sekcji kobiet niesienia pomocy biednym chorym chrześcijanom, mające na celu utworzenie „Ogniska Sekcji kobiet chrześcijańskich".

Posiedzenie zagaiła p. Stankiewiczowa na przewodniczącą zebrania wybrano p. Pytlasińską, na asesorki pp. Lisner, Pfajfer, Mrukównę i Skalską, na sekretarkę p. Julję Sroczyńską.

Przewodnicząca p. Pytlasińska objaśniła cel stowarzyszenia: 1) umiłowanie swej pracy, 2) kształcenie się ogólne i kształcenie się w obranym zawodzie, 3) pomoc wzajemna i 4) stosowne rozrywki, poczem zaproponowała wybór zarządu, mającego się składać z 10 osób, mianowicie 2 z zarządu Sekcji kobiet, 2 z pomiędzy pań opiekunek dzielnic, 2 z urzędników Sekcji kobiet, 2—kontrolerek i 2—pielęgniarek.

Przez tajne głosowanie wybrane zostały do zarządu pp. Pytlasińska, Pałaszewska, Dutkiewiczowa, Stankiewiczowa, Pfajferówna, Żelechowska, Bajbuz-Mielnikowa, Adamski, Sroczyńska, Kunertówna, Adamska, Marja Marcinkowska, Mrukówna, Machalska, Grabowska, Borkowska, Skalska i Zieleniewska. Na następnem zebraniu rozdzielone będą mandaty i rozpocznie się praca nad regulaminem.

Ze Stow. fabrykantów i kupców.

Na ostatniem posiedzeniu stowarzyszenia fabrykantów i kupców m. Łodzi wniesiony został projekt organizacji towarzystwa udziałowego w celu zaopatrzenia niezwłocznie po wojnie członków fabrykantów w surowce. Postanowiono opracować szczegóły projektu i przedstawić takowy na rozpatrzenie ogólnemu zebraniu.

Odczyt ks. Oraczewskiego.

Jutro o godz. 8 wiecz. w sali koncertowej odbędzie się odczyt księdza Czesława Oraczewskiego, autora „Rozwoju charakteru", „Jak się uczyć" i t. d. Tematem niedzielnego odczytu będzie „Armja odrodzenia narodowego". Bilety nabywać można do niedzieli w składzie p. Bogusławskiego, ul. Piotrkowska 100, a w dzień odczytu w kasie sali koncertowej od godz. 5-ej po południu.

Odłożenie odczytu.

Zapowiedziany na jutro w sali Resursy rzemieślniczej odczyt ks. d-ra M. Niteckiego p. t. „Religja spirytystyczna, a chrystjanizm" nie odbędzie się. Nowy jego termin zostanie ogłoszony.

Napad bandycki.

We wsi Majeje Nowe pod Poddębicami w dniu 5 stycznia około godz. 7 wiecz. uzbrojeni bandyci napadli na dom sołtysa Markowskiego. Sześciu rabusiów wtargnęło do mieszkania i zażądało wydania pieniędzy. Kiedy sołtys odmówił, bandyci zaczęli strzelać, ciężko go przytem raniąc. Pięciu wspólników wtargnęło tymczasem do mieszkania syna sołtysa, gdzie zrabowali 1,200 rb., konia i wóz. Następnie wszyscy napastnicy rzucili się do ucieczki. Konia i wóz znaleziono później w lesie pod Lutomierskiem.

Komisja walki z bandytami aresztowała kilka podejrzanych osób, z których dwie zostały poznane jako uczestnicy napadu.

Z sądów.

Człowiek-zwierzę.

Na wczorajszem posiedzeniu król.-polsk. sądu okr. zasiadł na ławie oskarżonych 21-letni Józef Sobieraj, mieszkaniec wsi Cycany, gminy Pruszków, pow. łaskiego.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że we wrześniu 1917 r. we wspomnianej wsi dopuścił się gwałtu na nieletniej. Przestępstwo to przewiduje § 522 ros. kod. karn.

Spotkał on na łące spieszącą ku wsi 12-letnią Józefę Witusik, przewrócił ją na ziemię, zatknął jej usta chustką i dopuścił się na niej zbrodni defloracji.

W charakterze świadków sąd przesłuchał poszkodowaną, jej ojca i matkę, a jako rzeczoznawców: akuszerkę i d-ra Edwarda Ostaniewicza z Pabjanic. Wszyscy oni złożyli zeznania, dowodzące winy oskarżonego bezwzględnie.

Prokurator w całości popierał oskarżenie.

Sąd, pod przewodnictwem prezesa Kamieńskiego, skazał Sobieraja na 2 lata ciężkiego więzienia i 100 marek kosztów sądowych. Pozatem zwyrodniałego zbrodniarza pozbawiono wszelkich praw na przeciąg 10 lat.

Bogaty ożenek.

Przed cesarskiem sądem okręg. stawiono: J. Hübschera i 20-letn. L. Müllera. Ponieważ jednak Hübscher umarł sąd umorzył dochodzenie przeciwko niemu i rozpatrywał jedynie sprawę Müllera. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w 1917 r. skradł konia ze stajni niejakiego Błażka. Z aktów wynika, że Müller za kradzież innego konia został już skazany przez sąd okręgowy w Kaliszu na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Na rozprawie oskarżony oświadcza, że gdy go aresztowali jechał wozem, zaprzężonym w dwa konie. Jeden z tych koni był kradziony i za to dostał już karę. Drugiego zaś konia i wóz kupił od nieznajomego mężczyzny za 500 rb.

Przewodniczący zapytuje Müllera, skąd miał większą sumę pieniędzy na kupno. Na to oskarżony, ku ogólnej wesołości, odpowiada, że się bogato ożenił.

Błażek, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że konia mu skradziono na dzień przed zaaresztowaniem Müllera. Koń był ślepy i stary.

Prokurator wniósł o 1 rok i 6 miesięcy więzienia, jako karę łączną z karą, wyznaczoną w Kaliszu, jednak bez zaliczenia 10 miesięcy, które Müller już odsiedział.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Z Teatru Polskiego.

„Złoty wiek rycerstwa“, komedja w 3 aktach Ch. Marlowe'a, przekład z angielskiego.

Teatr Polski wznowił graną już przed kilku laty w Łodzi sztukę pisarza angielskiego Ch. Marlowe'a „Złoty wiek rycerstwa“. Utwór ten, posiadając wyraźny podkład satyryczny i ośmieszając pewne przywary, czy wady arystokracji angielskiej, pod względem przeprowadzenia jest czysto farsowym. Zarówno wszystkie weselsze sytuacje, jak i środki, jakimi wywoływany jest śmiech śród publiczności, mają w sobie komizm, charakteru dość lekkiego i niefrasobliwego.

Arystokracja angielska, zresztą nietylko angielska, cierpi na „przodkomanję“. — Można być niczem, albo też człowiekiem o bardzo miernej wartości, lecz posiadać za to w swem drzewie genealogicznem mężów o duszach rycerskich i nieustraszonych, a jeszcze lepiej takich, co w czasach zamierzchłych dźwigali na skroniach swych korony, by mieć już prawo wbijania się w dumę i patrzenia na świat i bliźnich z góry, z wysokości tych wielu, wielu wieków przeszłości, którą się tak świetnie można wylegitymować. Rzecz prosta, że wpływowi tych legendarnych uroków poddają się przedewszystkiem—kobiety, zaś w pierwszej linji rozmarzone młode panny.

Jednakże najczęściej się zdarza, że ci, co najbardziej się szczycą przeszłością rodu swego, najmniej mają praw do tego, a każdy z ich przodków, bez chwili wahania, wyparłby się jakiejkolwiek z nimi łączności i pokrewieństwa. Nietylko bowiem cnotami odbiegli od nich bardzo daleko, ale i w piersiach mają dusze, nie rycerskie, lecz zajęcze. Ażeby ośmieszyć ową „przodkomanję“, Ch. Marlowe na jeden akt, którego akcja jest sennem widzeniem sir Gwidona de Vere, przeniósł widza w okres złotego wieku rycerstwa, na początek 13 go stulecia, i pokazał, jak wygląda żywy stosunek współczesnego człowieka do tych świetnych tradycjami czasów. A po tem jeszcze kazał sir Gwidonowi, po przebudzeniu się, stosować nieco w życiu codziennem dawne rycerskie zwyczaje wobec tych, co tak chętnie powołują się na nie. Skutek był łatwy do przewidzenia. Potomkowie „królów irlandzkich“ okazali się pospolitymi tchórzami i łajdakami. Zdemaskowany i ośmieszony urok tradycji „złotego wieku rycerstwa“ stracił również bardzo dużo i w oczach pięknych pań, z których jedna, urocza Rovena, ostatecznie oddała rękę i serce, tak brzydkiemu do niedawna w swej współczesności, sir Gwidonowi.

Bardzo wdzięczną rolę sir Gwidona de Vere grał pan Stanisławski. A grał ją z taką lekkością, humorem i elegancją, jednem słowem, grał ją tak dobrze, że odtwarzaną przez siebie postacią przesłonił niemal wszystkich innych wykonawców farsy wczorajszej. Dzięki niemu też publiczność bawiła się doskonale, dokumentując to zresztą częstymi i gorącymi oklaskami, którymi przez cały wieczór darzyła p. Stanisławskiego. Pozostałe role naogół grane były starannie. Ślicznie wyglądała w roli Roveny p. Morska. W „Złotym wieku rycerstwa“ znaczniejsze role grali jeszcze pp. Staszewski, Trzywdar, Sachnowska, Pilarski, Lerewicz, Klońska, Tartakowicz i Sokolska. W końcu jeszcze słówko pochwały należy się art. mal. Pronaszce za pomysłową i staranną dekorację, zwłaszcza w akcie drugim.

M.

PABJANICE.

Nowe Koło P. M. S. Dzięki staraniom Koła Polskiej Macierzy Szkolnej zostało powołane do życia nowe Koło P. M. S. w Bychlewie, wsi odległej o jedną wiorstę od Pabjanic. Zarząd nowopowstałego Koła, zdołał już wynająć i urządzić salę, mogącą pomieścić do 200 osób, zorganizować chór mieszany, urządzić dwa koncerty i kilka odczytów, które wygłosili pp. Kern, Tomczak, Jagiellak i ks. dr. Lewandowicz.

Zwinięty lokal. Z powodu połączenia się kół P. M. S. został zwinięty zupełnie lokal I Koła P. M. S. przy ul. Świętojańskiej 19; inwentarz cały przeniesiono do wspólnej siedziby kół, t. j. do Domu Ludowego.

Dalszy przebieg obrad w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski, 11 stycznia (T. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu przewodniczący, sekretarz stanu v. Kühlmann, w odpowiedzi na wywody ukraińskiego sekretarza stanu, Gałubowicza, oświadczył, co następuje:

Moi Panowie! Wywody pana przewodniczącego delegacji ukraińskiej, oraz treść zakomunikowanego oświadczenia przyjęliśmy do wiadomości z żywem zainteresowaniem. Proponuję, by nota ukraińska, jako ważny dokument historyczny włączona została do aktów kongresu. Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych witają w myśl swej depeszy z dnia 25 grudnia 1917 r. przedstawicieli, którzy stawili się w Brześciu Litewskim. Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych zastrzegają sobie swe stanowisko względem szczegółów wywodów delegatów ukraińskich.

Nawiązując do powyższego, przewodniczący wyraził życzenie postawienia kilku zapytań, ażeby wytworzyć podstawy dla decyzji mocarstw sprzymierzonych. Dotychczas z przedstawicielami rządu petersburskiego pertraktowano we wszystkich sprawach, dotyczących terytorjum rosyjskiego. Dlatego też do przewodniczącego delegacji rządu petersburskiego należy skierować zapytanie, czy on i delegacja jego również nadal zamierzają tu reprezentować dyplomatyczne sprawy całej Rosji.

Na to pan **T r o c k i** udzielił następującego wyjaśnienia:

Znając notę sekretarjatu generalnego ukraińskiej republiki ludowej, opublikowaną przez delegację rosyjską, delegaci rosyjscy oświadczają ze swej strony, że w zupełnej zgodzie z zasadniczem uznaniem prawa każdego narodu do stanowienia o sobie aż do zupełnego oderwania się nie znajdują oni żadnej przeszkody do udziału delegacji ukraińskiej w rokowaniach pokojowych.

Na temat doniosłości tego oświadczenia wywiązała się długa dyskusja, która wreszcie została ujęta w pytanie, czy delegacja ukraińska stanowi poddział delegacji rosyjskiej, czy też pod względem dyplomatycznym ma być traktowana jako przedstawicielstwo samodzielne. Na zagadnienie to pan Trocki odpowiedział w tym sensie, iż uważa je za załatwione, ponieważ delegacja ukraińska wystąpiła tutaj jako przedstawicielstwo samodzielne, ponieważ przedstawicielstwo to zostało uznane przez jego delegację i ponieważ przez żadną ze stron nie została uczyniona inna propozycja. Przewodniczący delegacji ukraińskiej podziękował następnie przedstawicielowi rosyjskiemu za takie postawienie sprawy i za sposób, w jaki ona została ujętą. Przypuszcza on, że wskutek tego samodzielne stanowisko, jakie ma zająć delegacja ta w rokowaniach pokojowych, zostało określone, że mianowicie delegacja ukraińska, oraz delegacja rosyjska stanowią dwie oddzielne samodzielne delegacje tej samej partji.

Gdy sekretarz stanu von Kühlmann wyraził zgodę delegacji na to, by to zagadnienie wstępne zostało uprzednio omówione pomiędzy delegacjami sprzymierzeńców oraz by zastrzedz dalsze ich obrady w plenum, zabrał głos pan Trocki i oznajmił na wstępie, iż uważa za konieczne, by przedtem usunąć nieporozumienie, które wkradło się w pertraktacje. Delegacja rosyjska ustaliła, że opublikowany oficjalnie w pismach niemieckich protokół posiedzenia z dn. 27 grudnia 1917 r. w części swej, która zawiera mowę przewodniczącego delegacji, odpowiada temu, co wydarzyło się na tem posiedzeniu. Co zaś dotyczy nieznanej zupełnie delegacji rosyjskiej, rzeczywistej czy też fikcyjnej depeszy Petersburskiej Agencji Telegraficznej, na którą powołała się prasa niemiecka i sekretarz stanu von Kühlmann, to delegacja rosyjska musi pierwej zasięgnąć wiadomości.

Pan Trocki wyraził następnie żal z powodu, że zaszło owo nieporozumienie, które nie znajduje się w żadnym związku z pracami delegacji. Co zaś dotyczy protestu generała Hoffmana, popartego przez przedstawicieli militarnych trzech innych delegacji, przeciwko artykułom w prasie, depeszom iskrowym, odezwom i t. p., to musi on oznajmić, że ani warunki zawieszenia broni, ani też charakter rokowań pokojowych nie ograniczają wolności prasy i słowa. Po tych uwagach wstępnych pan Trocki przeszedł do treści oświadczeń, złożonych przez przewodniczących delegacji niemieckiej i austrjacko-węgierskiej i powiedział, co następuje:

Po pierwsze potwierdzamy, że układy pokojowe chcemy prowadzić dalej zupełnie zgodnie z powziętem poprzednio postanowieniem, nie bacząc zupełnie na to, czy mocarstwa entente'y przyłączą się czy też nie. Przyjmujemy do wiadomości oświadczenie delegacji czwórprzymierza, iż obecnie upadają zasady ogólnego pokoju, sformułowane w deklaracji ich z d. 25 grudnia, ponieważ kraje entente'y w ciągu dziesięciodniowego terminu nie przyłączyły się do rokowań pokojowych. My ze swej strony trwamy przy proklamowanej przez nas zasadzie pokoju demokratycznego. Co zaś do propozycji rosyjskiej, dotyczącej przeniesienia dalszych rokowań na terytorjum neutralne, to przypisać je należy pragnieniu wytworzeniania warunków równych dla stron obu. Opinja publiczna Rosji gorszy się tem, że delegacja rosyjska prowadzi rokowania w twierdzy, zajętej przez wojska niemieckie, gdy tutaj chodzi o los narodów żyjących.

Delegacja rosyjska nie może brać pod uwagę trudności technicznych, jakie sprowadziłaby przeniesienie rokowań na grunt neutralny, tak samo, jak i obawy przed machinacjami entente'y, przed którymi Rosja sama potrafi uchronić się. Powołując się na politykę pokojową, prowadzoną dotychczas konsekwentnie przez rząd maksymalistyczny, oraz na dowiedzioną przezeń niezależność, pan Trocki czyni następnie uwagę, iż nie ma absolutnie powodu, by przypuszczać, że dyplomacja entente'y na gruncie neutralnym mogła operować przeciwko pokojowi z większem powodzeniem, niż w Petersburgu. Przeciwko wyrażonej przez przewodniczącego delegacji austrjacko węgierskie obawie, iż rządy Anglji i Francji mogłyby przed kulisami jak i za niemi usiłować przeszkodzić dojściu do skutku pokoju, uważa on za konieczne oświadczyć, iż polityka maksymalistyczna obywa się bez kulis, ponieważ ta broń dawnej dyplomacji została przez naród rosyjski usunięta wraz z wieloma innemi rzeczami w zwycięskiem powitaniu 25 grudnia 1917 r.

Jeżeli tedy, według poglądu delegacji rosyjskiej, okoliczności techniczne i polityczne nie wiążą losu pokoju bezwarunkowo z Brześciem Litewskim jako miejscem rokowań, to delegacja rosyjska nie może pominąć innego argumentu, wymienionego przez kanclerza Rzeszy. Rozumiana jest przez to ta część mowy hr. Hertlinga, w której tenże prócz prawa i lojalnego sumienia powołał się również na stanowisko mocarstwowe Niemiec. — Delegacja rosyjska nie ma ani możności, ani też zamiaru przeczyć, iż sytuacja jej została osłabiona przez politykę panującej do niedawna klasy, lecz stanowiska światowego danego kraju nie określa wyłącznie tylko chwilowy stan jego aparatu technicznego, ale określają go również wewnętrzne jego możliwości, podobnie jak również siły gospodarczej Niemiec nie należy oceniać jedynie na mocy dzisiejszego stanu ich środków aprowizacyjnych.

Tak samo jak wielka rewolucja 16-go stulecia i wielka rewolucja 18 go stulecia zbudziły do życia siły twórcze w narodzie niemieckim i francuskim, tak i przez wielką rewolucję w Rosji została zbudzona siła twórcza narodu rosyjskiego. Lecz rząd rosyjski na miejscu naczelnem programu swego wypisał słowo „Pokój“, a wysokie sympatje, z jakiemi naród rosyjski zwraca się do narodów sprzymierzonych, umacniają go w pragnieniu osiągnięcia najspieszniejszego pokoju, ugruntowanego na porozumieniu narodów.

Ażeby mocarstwa czwórprzymierza pozbawić pozoru zerwania rokowań pokojowych ze względów technicznych, delegacja rosyjska przyjmuje żądanie pozostania w Brześciu Litewskim. Pozostaje ona w Brześciu Litewskim, ażeby nie pozostawić niewykorzystaną żadnej możliwości w walce o pokój.

Delegacja rosyjska, rezygnując z propozycji swej co do przeniesienia rokowań na grunt neutralny, proponuje przystąpienie do dalszego prowadzenia pertraktacji.

Na propozycję przewodniczącego postanowiono następnie, odbyć popołudniu naradę pomiędzy delegacjami Niemiec i Austro-Węgier z jednej strony a Rosji z drugiej.

Dział ekonomiczny.

Stulecie Giełdy Warszawskiej.

(1817 — 1917).

W roku ubiegłym przypadł stuletni jubileusz giełdy warszawskiej, która powstała w pierwszych latach Królestwa Kongresowego. Obchodu głośnego nie było i słusznie, a jednak giełda warszawska, jako jedyny organ opieki społecznej nad interesami ekonomicznymi Polski, ma ładną kartę zasługi, którą zbyt skromnie jeszcze uwydatnia wydana co tylko przez komitet giełdowy warszawski książka pamiątkowa.

Pomijamy historję giełd wogóle i zadania ich, będące w ścisłym związku z organizacją jeżeli nie całego, to w każdym razie nowoczesno - kapitalistycznego ustroju życia ekonomicznego. Giełdy światowe mają inne cele, niż giełda warszawska, zmuszona do pełnienia obowiązków izby handlowej, do obrony praw kupiectwa polskiego i do pracy nad umożliwieniem egzystencji handlu i przemysłu w Polsce. Była to droga żmudna i ofiarna, szczególniej właśnie w opisanem stuleciu.

I dawniej w Polsce istniały giełdy nawet w wieku XIV, są wymieniane w dokumentach historycznych i miały przywileje, nadawane przez królów polskich, charakter jednak tych zebrań nosił znamiona więcej towarzyskie niż zawodowe. Pierwsza giełda pieniężna powstała w r. 1757 i odbywała się w ratuszu staromiejskim dwa razy na tydzień by załatwiać „sprawy bankierskie i handlowe", potem odnowiono działalność tej instytucji za Księstwa Warszawskiego w r. 1809. Właściwa jednak historja giełdy warszawskiej i jej działalności rozpoczyna się 12 maja 1817 r. w sali b. pałacu królów saskich na zasadzie ustawy, wydanej przez ks. namiestnika, d. 12 kwietnia tego roku. Historji tej, z pierwszych dziesięcioleci istnienia, tak zwanej „Giełdy kupieckiej", powtarzać nie będziemy, odsyłamy ciekawego czytelnika do księgi jubileuszowej. Pierwsza „tabella kursu weksli i pieniędzy" wskazuje na ożywione stosunki handlowe z zachodem, z Niemcami przedewszystkiem, z Holandją, Francją, Austrją i Anglją a brak w niej natomiast zupełny weksli na Rosję, z którą handel odbywał się w rozmiarach ograniczonych. Obok powyższej „tabelli" sporządzano jeszcze co tydzień wykaz „Cen towarów i produktów" w dwóch działach: w pierwszym notowano ceny kawy, cukru, pieprzu, ziela angielskiego, rumu, porteru, i śledzi, w drugim zaś ceny pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, grochu białego, anyżu, kminku, kopru, miodu, wosku, łoju, wełny i potażu a potem doszły ceny: żelaza, blachy żelaznej i innych metali. Takich notowań, które miały utrzymać się na giełdzie warszawskiej do ostatnich czasów od lat wielu nie widzieliśmy. Giełda towarowa i produktowa zanikła wogóle a o meklerach towarowych (nie „towarnych" jak chcą autorzy książki jubileuszowej) nic nie wiemy. Faktorzy grasowali wtedy przed stu laty, grasowali i później i nawet grasują obecnie na „prywatnej" giełdzie pieniężnej, wydającej „urzędowe" ceduły, bez współudziału publiczności szerszej i przedstawicieli prasy na zebraniach giełdowych i bez opieki dawniejszej „prezydenta municypalności i policji" lub „prezesa Banku polskiego"...

W r. 1828 giełda przeszła pod kontrolę Banku Polskiego, świeżo otwartego, co było wynikiem wieloletnich prac przygotowawczych i usilnych zabiegów ks. Lubeckiego. Ze względu na związek interesów giełdowych z Bankiem, obowiązki, włożone dotąd na prezydenta m. Warszawy co do stosunków jego z giełdą kupiecką, przeniesione zostały na prezesa Banku. Odtąd przez lat 45 aż do przeprowadzenia reformy giełdowej w 1872 r. giełda warszawska pozostawała w ścisłym związku z naczelną instytucją kredytową Królestwa.

Podkreślamy w tem miejscu, iż prezes Banku zwracał pilną uwagę na czynności 12 ówczesnych maklerów: domagał się prowadzenia ksiąg zgodnie z przepisami, sprawdzania ich i groził opornym meklerom pozbawieniem urzędu. Żądał regularnego przychodzenia na giełdę, usprawiedliwiania swej nieobecności, oraz zajmowania się pośrednictwem w takich tylko tranzakcjach, dla jakich zostali ustanowieni. Udziela nagany i kontroluje ustanowienie „kursu weksli, pieniędzy i papierów". Kto obecnie kontroluje, sprawdza i gani? W czyich rękach leży teraz nadzór nad działalnością agentów, gdyby się okazywały: (a wszystko jest możliwem) tranzakcje, zawierane na ich własny rachunek lub cała skala tak zwanego... „kursmacherstwa"? Prezes banku polskiego niejednokrotnie zwracał uwagę na popełnione przy notowaniu kursów niedokładności i... żądał wyjaśnień od starszych giełdy... Kto obecnie żąda wyjaśnień od Komitetu Giełdowego? Wtedy także zwalczano energicznie meklerstwo pokątne, które się obecnie tak bardzo rozwielmożniło.

Od czasu powstania listopadowego giełda funkcjonowała bardzo nieprawidłowo przez lat dziesięć, była ona wtedy wielkim kantorem wymiany, zbiorowiskiem drobnych wekslarzy, których utrzymaniem były groszowe zarobki. Od r. 1841 zapoczątkowane zostały regularne zebrania giełdowe. Przez pół wieku przeszło rządziła się Giełda warszawska przepisami z r. 1817; tymczasem pod wpływem [illegible] ruchu gospodarczego kraju rozpoczęło się samorzutne wytwarzanie nowych form organizacji giełdy aż doprowadzonem być musiało do nowej ustawy giełdowej, wzorowanej na ustawach giełd rosyjskich. Komitet giełdowy staje się od r. 1873 rzeczywistym reprezentantem i obrońcą interesów gospodarczych Polski i to jest jego najwybitniejszą i historyczną zasługą. Stanowisko komitetu było bez porównania więcej niezależne, aniżeli stanowisko jego poprzedników i na tym gruncie wzrósł rozciągły program handlowo-przemysłowy, który był zarazem **i d e o w y m** hasłem **p o ł ą c z e n i a** pracy organicznej z polityczną koniecznością. W tym okresie powstają banki handlowe, towarzystwa kredytowe, koleje, pierwsze towarzystwa akcyjne przemysłowe, warszawskie tow. ubezpieczeń, kasa przemysłowców warszawskich — prawie wszystko z zapoczątkowania Leopolda Kronenberga. Wzmożone tętno życia ekonomicznego przyczyniło się do powiększenia obrotów giełdowych, przedewszystkiem w operacjach walutą, jako naturalne następstwo rozwoju stosunków zagranicą, aczkolwiek giełda warszawska była bezpośredniem odbiciem notowań giełdy berlińskiej, a potem petersburskiej. Giełda nasza zawsze cierpiała na brak samodzielności, nawet gdy w r. 1890 przeszczepiono na nasz grunt znaczny handel giełdowy, a właściwie grę giełdową na akcje rosyjskie, względnie i polskie (Lilpop, Rau, Rudzki, Starachowice) i od tego czasu datują się niezupełnie udane próby grynderstwa (Repphan, Wojciechów, Cukierwar, Włodowice, Soczewka, Leonów i wiele, wiele innych), które kosztowało społeczeństwo dużo pieniędzy i ofiar.

Najważniejszą jest jednak dla nas działalność komitetu giełdowego, jako organu reprezentacji ekonomicznej kraju o dążnościach wysoce społecznych. Książka jubileuszowa zbyt mało miejsca i treści poświęciła tym pierwszorzędnym sprawom: od wystąpień o drobne udogodnienia na kolejach komitet przeszedł do kwestyj taryfowych, od spraw, dotyczących czynności przy cleniu towarów do opłat celnych. Poważną rolę w pracach odgrywać zaczęły sprawy podatkowe, a wreszcie i projekty prawodawcze z dziedziny prawa handlowego i t. p. i to przez coraz częstsze bezpośrednie stosunki z władzami centralnemi w Petersburgu, przedewszystkiem z departamentem handlu i rękodzieł, który w wielu wypadkach zwracał się do komitetu giełdowego o współpracę, zwłaszcza od r. 1905, a to dzięki głównie staraniom prezesa komitetu, nieodżałowanego Stanisława Rotwanda.

Komitet występował o obniżenie taryf kolejowych, aby rozszerzyć rynki zbytu przemysłu polskiego lub o podniesienie taryf od przewozu produktów i towarów z Rosji, i bronił kraj przed zakusami okręgów moskiewskiego, petersburskiego i t. d. Komitet zabierał głos w sprawach opłat celnych i ich wysokości, oraz interesował się żywo kwestjami podatkowemi, szczególniej podatku przemysłowego i repartycyjnego, dalej zajmował się systemem prawa handlowego, u nas obowiązującego, i jego obroną, pisał jeszcze w r. 1887 o konieczności zaprowadzenia rejestru firmowego.

Trzeba przyznać raz jeszcze, iż komitet w tych licznych pracach i bogatej inicjatywie szedł w kierunku jedynie dobra społecznego i w interesie dobrobytu Polski a pomimo swych niepowodzeń i przykrości u władz centralnych w Petersburgu—w pracy, aż do chwili przełomowej wojny europejskiej—nie ustawał.

Książka jubileuszowa zasługuje na uwagę szerokiej publiczności, opracowanie jej jest dokładne, choć niekiedy zbyt treściwe, a w wielu miejscach powtarzające już raz oświetlone fakty, wytyczne poglądy i cele. Myśl przewodnia w układzie książki jest udatnie zachowaną, choć bogata treść nierównomiernie wyzyskaną została. W wielu miejscach język jest mało potoczysty.

Bądź co bądź, książka jest zjawiskiem niecodziennem, jest historją ekonomiczną stulecia, które wymaga studjów obszernych nad poszczególnemi tezami i nad wysiłkiem kilku pokoleń. Kilkunastu zaledwie ludzi tymi wysiłkami dla dobra kraju kierowało.

Ci ludzie, jak: Lubecki, Steinkeller, Leop. Kronenberg, J. G. Bloch, Henryk Natanson, Stan. Rotwand i kilku innych, to drogowskazy gospodarczej myśli polskiej.

Edw. Dutlinger.

(e) **Założenie tow. reasekuracyjnego w nowej Polsce.** W „Versicherungsmarkt" (dodatek do Berliner Börsen-Courier) czytamy pod powyższym tytułem: Konsorcjum założycieli przedłożyło cesarsko-niemieckim władzom w Polsce statuty tow. reasekuracyjnego, które ma być przez nie założone. Nowe towarzystwo istnieć będzie pod nazwą „Patria". Założycielami jej są, jak donoszą, ci sami warszawscy i łódzcy kapitaliści i fabrykanci, którzy niedawno powołali do życia warszawskie tow. ubezpieczeniowe „Polonia" i „Wisła". Zdaje się, że głównem zadaniem nowego tow. reasekuracyjnego jest zwrotne pokrycie obu wyżej wymienionych tow. ubezpieczeniowych.

(e) **Zawarcie umowy gospodarczej pomiędzy Szwajcarją i Francją.** Według wiadomości z Berna szwajcarskiego, Szwajcarja zawarła z Francją umowę gospodarczą i finansową na przeciąg 10 miesięcy; może być ona jednak od dnia 1 lipca 1918 roku wymówiona za dwumiesięcznym terminem. Na podstawie zawartej umowy Rada związkowa zobowiązała się upoważnić szwajcarską organizację finansową, żeby ta udzielała miesięcznych kredytów konsorcjum francuskich banków za towary importowane z Francji. Wzamian rząd francuski ułatwi Szwajcarji w pewnym stopniu import środków żywnościowych i surowców.

(e) **Nowe francuskie kredyty wojenne.** „Bank Francuski" udzielił rządowi pożyczki w wysokości 250 miljonów franków przez co obieg banknotów tego banku emisyjnego wzrośnie do 23 miljardów. Rząd francuski pertraktuje również ze Stanami Zjed. w sprawie kredytu handlowego w wysokości 2,500 miljonów franków.

(e) **Szwedzkie, a także i niemieckie tow. ubezpieczeniowe** doznały ostatnio poważnej straty. W dniu 23 grudnia r. z. spłonęły doszczętnie składy masy drzewnej przy tartaku w Korsnäs w Szwecji. Pożar trwał pięć dni, straty przekraczają sumę 7 miljonów koron.

(e) **Podwyższenie kapitałów akcyjnych przez wiedeńskie (austrjackie) banki.** Banki: „Bodenkreditanstalt", „Kreditanstalt" i „Länderbank" postanowiły podwyższyć za przykładem banków węgierskich kapitały akcyjne.

(e) **Bośniacki budżet.** Wspólne ministerjum finansów dla Bośni i Hercegowiny przewiduje na rok 1918 dochody w wysokości 151,273,000 koron, zaś wydatki na sumę 135,302,000 koron. Większe dochody są w pierwszej linji spowodowane zwyżką cen tytoniu, który jak wiadomo jest monopolem państwowym.

(e) **Angielska pożyczka walutowa w Hiszpanji.** Telegrafują z Zurichu, że rząd angielski pertraktuje z hiszpańskiemi bankami w sprawie pożyczki walutowej w wysokości 500 miljonów peset; ma ona posłużyć do polepszenia kursu szterlinga w Hiszpanji. Ostatnio w Barcelonie notowano — 1 funt szterlingów = 19 peset w stosunku do 30 peset podług parytetu.

(e) **Wszechświatową produkcję cukru w roku 1917/18** Willet and Gray w New-Yorku oblicza na 336 miljonów centn. w stosunku do 331 mil. centn. w roku poprzednim.

(e) **Tow. „Lenskoje"** przy pomocy „Rosyjsko-azjatyckiego banku" i „Petersburskiego międzynarodowego banku handlowego" emitowało 110,000 akcyj à 150 rb. po kursie 350 rb.

(e) **Amerykański import drogich kamieni.** W pierwszych ośmiu miesiącach 1917 roku Stany Zjednoczone importowały: djamentów nieobrobionych na sumę 8,802,000 dolarów (w tym samym okresie czasu roku 1916 — 8,602,000), djamentów oszlifowanych — 12,473,000 (16,249,000), pereł 4,104,000 (8,331,000).

(e) **Z włoskiego eksportu jedwabiu.** Według wiadomości z Medjolanu należy się spodziewać zakazu wywozu kokonów.

(e) **Zakupy lasów w Azji mniejszej.** Według „Börsenzeitung" grupa austrjacka Grödel zamierza zakupić w Azji mniejszej lasy w wartości przeszło 100 miljonów koron.

(e) **Turecki podatek od zysków wojennych** wniesie rocznie według obliczenia tureckiego ministerjum finansów 5 miljonów tureckich funtów (około 100 mil. marek).

GIEŁDY.

Berlin, 11 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163. 5	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66 40
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	19.15	19 35
Madryt	119.50	121.50

Londyn, 9 stycznia.

	9/1	8/1
2½ konsole angielskie	55. 5	55.25
5 renta rosyjska z 1906 r.	55.12	55.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	47.75	46.75
United States Steel Corporation	—.—	—.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	159 50	159 25
Dyskonto prywatne	4.—	4. —
Srebro	43.12	4 .12
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	11.055	11.125
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	27.225	27.21¼
Czeki na Petersburg	370	361

Paryż, 9 stycznia.

	9/1	8/1
5 proc. pożyczka francuska	88.45	88.40
3 proc. renta francuska	58.25	58.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	55.50	55.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	——	987
Credit Lyonnais	1100	1086
Akcje kanału sueskiego	4615	4620
„ Brianskie	241	247
„ Lianozowskie	241	242
„ Bakinskie	1080	1060
„ Tulskie	——	613
„ Lena Gold	33	33
„ Rio Tinto	1859	1834
„ Malcowskie	348	335

Wiedeń, 9 stycznia.

	9 1	8 1
Czeki na Berlin	150.15	150.65
„ „ Amsterdam	325.50	327.50
„ „ Zurych	169.—	169.—
„ „ Sofję	121.25	123.25
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	220.—	220.—
„ „ Sztokholm	249.50	249.50

Zurych, 9 stycznia.

	9/1	8/1
Wpłaty: na Londyn	21.30	21.30
„ „ Paryż	78.50	78.50
„ „ Berlin	88.90	88.75
„ „ Rzym	53.40	58.25
„ „ Wiedeń	59.—	59.—
„ „ Amsterdam	191.25	191.—
„ „ New-York	4.47	4.46

Amsterdam, 9 stycznia.

	9/1	8/1
Czeki na Berlin	46.55	46.575
„ „ Londyn	11.115	11.115
„ „ Paryż	41.05	41.10
„ „ Wiedeń	30.95	31.075
„ „ Kopenhagę	72.—	71.50
„ „ Sztokholm	77.80	77.60
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Szwajcarję	52.30	52.30

Giełda warszawska.

11 stycznia.

Mocno kształtowały się i dziś 5% Listy m. Warszawy. Natomiast 4½% Listy Ziemskie ofiarowywane były taniej.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	190.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	198.50 198.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	171.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	180.50 181.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	165.50
Renta	
Serje ros.	

Korony od 65.55 do 64.80.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
10/I 2 pp.	— 9,2°	¼ zachm.	6.4	1.6	
10 I 9 pp.	— 7,9°	¼ —		-13.0	
11/I 7 r.	+ 0,5	Śnieg			

W ubiegłej dobie:

Odwilż.

Zapowiedź na sobotę 12-go stycznia:

Pochmurno. Zmiennie.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

Od administracji.

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów prowincjonalnych, że **urzędy pocztowe w okupacji austrjackiej** przyjmują prenumeratę na **„Godz. n. Polski".**

Nadesłane.

Teatr Wielki
ul. Konstantynowska 16.
Dyr. Adler, B. Sierocki, I. Zandberg i M. D. Waksman. 6748—

Dziś o 8 po poł.
Kean
Trag. w 4 odsł. Dumasa z udz. Em. ADLER.

o godz. 8 wiecz.
Dusza żydowska
operetka w 4 akt. z udz. GOLDSTEIN.

W poniedz. 14-I o 8 w. ceny od Mk. 2 do 26 f.
Sonety Kreuzerowskie.
Dramat w 4 odsł. Gordina

W środę 16-I BENEFIS **Lubartowskiej**
Parobek
Dramat z życia rybaków żydowskich L. Kobryna.

W sobotę, dnia 12 stycznia 1918
Otwarcie Teatru
„Urania"
Cegielniana 34.
Program familijny
najlepszych **Artystów Warszawskich Teatrów Akwarium i Renaissance,** tancerzy, tancerek; operowych śpiewaków i śpiewaczek, monologistów i humorystów.
Początek w dnie powszednie o godz. 7, w sobotv, niedziele i święta 2 przedst. o godz. 6 i 8.
Dyrekcja.
Przy teatrze znajduje się bufet: 206—1



Pamiętajcie radę starego Lekarza
„ROWENA"
że jedyny, najlepszy i najskuteczniejszy środek od kaszlu—
to pastylki „ROWENA",
po zażyciu niezwłocznie znikają: kaszel, astma, chrypka, koklusz i bronchit. Uznane i polecone przez Pet. Radę Medyczną za Nr. 361. Dostać można we wszystkich aptekach i skł. apt.

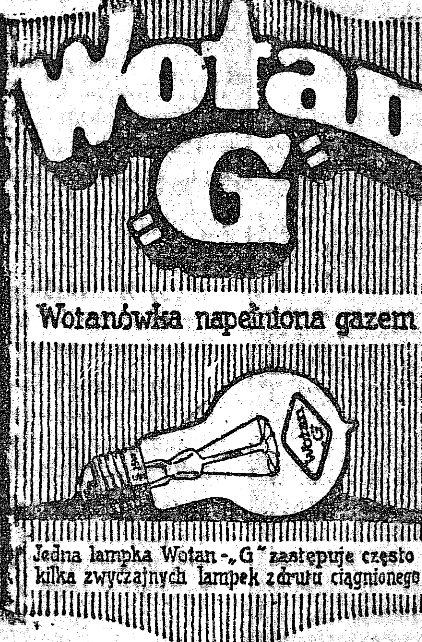
Casino
Jeszcze tylko 3 dni
3-ci obraz **wielkiej zagranicznej** serji **1917-18.**
POLA NEGRI
Rozpasana...
Dramat sensacyjny w 6 aktach. Obraz ten nagrodzony został zagranicą 1-szą nagrodą.
Początek I przedstawienia o godz. 4.30
„ ostatniego „ 9.—
236—1

Towarzystwo Akc.
Ł. J. BORKOWSKI
w Łodzi, ul. Widzewska № 60.
poleca ze składu
TORF PRASOWANY SUCHY
i
DRZEWO OPAŁOWE
rąbane, szczapowe i pieńkowe 204-2 —
BELKI żelazne, CEMENT, WAPNO budowlane i nawozowe.
Dachówki cementowo-azbestowa i gliniana. w różnych gatunkach

Gimnazjum Żeńskie
i specjalna szkoła przygotowawcza
MARJI HOCHSZTEINOWEJ w ŁODZI
23 Wólczańska 23
Zapisy uczenic na 2-gie półrocze 1917/18 r. szkoln. codziennie od g. 10 do 1 i od 6 do 7-ej w. — Egzamina rozpoczną się 8 stycznia 1918 r. —

OGŁOSZENIE.
Od 15 b. m., po zupełnem odświeżeniu lokalu wydam
Smaczne obiady
z 4-ch dań w cenie Mk. 2.—
(abonamentowy Mk. 1.90).
Kolacje
obfite w cenie od mk 2.50
Polecając się względom Szan. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem
K. Sznajder.
„Wiedeńska Restauracja" — Łódź, Dzielna 20. 7—2-1

Restauracja HOTELU POLSKIEGO
PIOTRKOWSKA № 3
rozpoczyna z dn. 12 b. m., t. j. w sobotę, urządzać
STAŁE KONCERTY (trio)
pod kierunkiem znanego skrzypka p. RYCHTERA.
Początek koncertu o godz. 8 m. 30 wiecz.
W sobotę znany tradycyjny **„Wellfleisch"** a wieczorem **„Kiełbaski".**
Kuchnia wykwintna! ——— Ceny przystępne!
Zarząd: W. RAKOWSKI. 181-1-3



Żądajcie wyłącznie Lampek Wotan.
4—1

Sól
po cenienie Mk. 30— za 240 funtów, (12½ fen. za funt); oraz
Karbid
w oryginalnych bębnach, z możliwością wysyłki na prowincję;
Marmoladę owocową
w wyborowym gatunku, sporządzoną wyłącznie z najlepszych gatunków owoców (50%) i cukru (50%) w blaszankach 30—40 funt.
Cykorję w paczkach
różnych firm sprzedaję w mniejszych i większych ilościach po cenach przystępnych firma:
N. Cukierman
Łódź, Zawadzka 30.

Sztyfciki
(ćwieki)
amerykańskie w najlepszym gatunku poleca:
M. Weiss Piotrko,
Zielona № 2.

Poszukuje się zaraz młodej inteligentnej
gospodyni
władającą językiem polskim i niemieckim, znającej dobrze sztukę kulinarną, do nadleśnego, zamieszkałego w okolicy Łodzi.
Zgłaszać się ze świadectwami i fotografia do pani **Rudolf, Łódź** ul. Andrzeja 54. 131 1

Kupię używane
Pianino
lub krótki Fortepian
niedrogo.
Oferty sub „E. B." w adminis. „Godz. Polski".
38—2—1

Jeden, lub dwa pokoje ele ancko umeblowane z zupełnie oddzielnem weściem poszukiwane w okolicach Długiej, Pańskiej i Benedykta. Oferty Oferty pod „Umeblowane" składać w admin. „Godz. ny"

Ogłoszenie 39.

Do naszego rejestru firmowego zapisano dziś, pod numerem 24 „Towarzystwo Akcyjne Zakładów Przemysłowych L. Grohmana w Łodzi, z siedzibą w Łodzi, Targowa 60/62. Towarzystwo Akcyjne. Ustawa towarzystwa zatwierdzoną została przez Ukaz Cesarski z dn. 25 czerwca st. st. 1899 r. Celem towarzystwa jest fabrykacja i sprzedaż wyrobów bawełnianych. Kapitał towarzystwa całkowicie pokryty wynosi 5,000,000 rb. Zarząd towarzystwa stanowią członkowie: przemysłowiec Henryk Grohman, prezes, w Warszawie, Plac Warecki 3, Dr. Alfred Grohman, w Łodzi, Tylna 14, inżynier technolog, Leon Grohman, w Łodzi, Tylna 9, i kandydat do zarządu kupiec Edmund Trenkler, czasowo w Rosji.

Weksle, pełnomocnictwa, akty kupna i inne, oraz przekazy na podniesienie sum towarzystwa z instytucji kredytowych podpisują dwaj członkowie zarządu; czeki zaś na rachunki bieżące podpisuje jeden członek zarządu, przeżeń do tego upoważniony; do odbioru sum pieniężnych, przesyłek i dokumentów wystarcza podpis jednego członka zarządu pod stemplem towarzystwa. Na mocy uchwały ogólnego zdbrania akcjonarjuszów z dnia 28 sierpnia 1899 r. dyrektorem zarządzającym towarzystwa jest Henryk Grohman, upoważniony do zarządzania wszelkiemi sprawami towarzystwa i samodzielnego wykonywania wszelkich czynności w jego imieniu, nie wyłączając prawa sporządzania aktów nabycia nieruchomości. Na mocy ogólnego zebrania akcjonarjuszów z dnia 6 lipca 1908 r. Alfred Grohman i Leon Grohman są upoważnieni, każdy z nich oddzielnie, do samodzielnego podpisywania korespondencji, jak również weksli, czeków i akceptów.

Łódź, dnia 8 stycznia 1918 roku.

233—1 Wydział Rejestracyjny Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego.

T-wa Akc. Fr. KARPIŃSKI w WARSZAWIE.
Balsam Bengalski
znieczulający.
Leczy radykalnie Reumatyzm, Newralgję, Artretyzm
Cena Mk. 5.— Żądać wszędzie.
Przedstawiciel Jan Lipiński, Łódź, Orla 3. 8551-10-10

Biuro elektrotechniczne
Inż. J. MINTZA
Widzewska 40.
Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakres elektrotechniki wschodzące. 108—1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Agronoma młodego z praktyką, **nauczycielkę** do młodszych z francuskim i muzyką, poleca pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie Feliksy Sękowskiej, Przejazd 14 184—3-1

A! Meble z trzech pokoi sprzedam tanio oraz różne drobiazgi. Główna 9, m 14. 1 9—3-1

Akuszerka A Trenkner, przyjmuje od 8—10 i od 3—8 wiecz. Benedykta 18, m. 20. 118—6-

B. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, Stolarnia. 9778—15-

Drzewo opałowe: sosnowe, brzozowe i dębowe w szczapach i rąbane. Bardzo suche. — Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa № 8, (dawniej W. Matysek). 10312—24-8

Dziewczyna zdolna i sympatyczna potrzebna do służby. Zgłosić się: Długa 5, m. 14 2 3—1

Lokaj żonaty potrzebny Administracja Dóbr Poddębice, poczta: Łęczyca 218—-1

Młoda Frebljanka może przyjąć jeszcze dzieci do kompletu przed południem lub po południu. Oferty sub „Frebljanka" w admin. „Godziny" 2 4—3-1

Magle 2 lub 1 sprzedam. Wiadomość: Bałuty, ulica Dworska № 31, Mikołajczykowa. 211—2-1

Młoda polka może się zająć gospodarstwem, poszukuje pracy u samotnej osoby. Oferty pod „Inteligentna" w admin. „Godziny" 2 7-2-1

Nauczycielka z 7 kl. gimn. doskonały polski, niemiecki, francuski, muzyka — poleca pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne. — Łódź, Piotrkowska 109. 175—3-8

Meble używane, salon czarny, stół, krzesła, łóżka, kozetki — sprzedam. Dzielna 11, m 5. 215—6-1

Nauczycielki, nauczyciele, frebjanki — wychowawczynie, bony—pielęgniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców—agronomów, gospodynie poleca Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska 109 79—10

Potrzebna kierowniczka dla instytucji wychowawczej. Wykształcenie średnie. Oferty z podaniem warunków sub „Kierowniczka" przyjmuje admin. „Godziny" —3—

Potrzebny stróż w średnim wieku, z dobremi świadectwami i obeznany z motorem Długa № 6, u rządcego domu 167—1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 10365—6—4

Panienka z 4-o kl. wykształceniem poszukuje posady. Oferty do admin. „Godziny" pod „Posada" 193—1

Potrzebny czeladnik introligatorski dla instytucji wychowawczej. Oferty sub „Czeladnik" z podaniem warunków przyjmuje admin. „Godziny" 209—3-1

Przygotawiam do wszystkich klas szkół średnich. Adres: Piotrkowska 16, m. 22. 122 3-

Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia młody człowiek z 4-o klasowem wykształceniem. Oferty sub „F. Z." w admin. „Godziny" 2 1—3-1

Poszukuję nauczycielki lub nauczyciela do przygotowania w zakresie 4-ch klas. Oferty mogą składać tylko polacy w admin. „Godziny Polski" dla „M. N." 2 2—-1

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Przejazd № 14, II piętro, front.

Opał najlepszy i najtańszy. Wyborowy, suchy, palący się płomieniem torf sprzedaje na pudy i wozy: Biuro Opałowe „Ciepło", Zawadzka 53, róg Lipowej. 217—-1

Torf formowany do spr. od 11 a w ilości 200 tysięcy sztuk; możd być z dostawą. Wiadomość: Szosa Pabjanicka № 46. 205 3-1

Uczeń VI kl. udziela lekcji oraz przygotawia do klas niższych tanio. Oferty pod „M. B." w admin. „Godziny" 151 4-4

W komplecie języka polskiego wakuje jeszcze kilka miejsc. Komplet zorganizowany został zorganizowany w wieczorowych od 7-ej, głównie dla mniej zamożnych ludzi pracy. Uwzględnia się braki we wszystkich działach języka i pisowni tegoż. Komplet prowadzi prof. gimnazjum—polonista. Piotrkowska № 70, m. 6. Zapisy codziennie od godz. 4 do 6 po poł. 109—3-

Zaginęła karta węglowa Nr. 78054, na imię Wojciecha Miszuka. 209—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Uby Piotrkowska 80. 224—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Zduńskiej Woli, na imię Anny Herbe, oraz książeczka chlebowa na 1 osobę. 229—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Rąbień, powiat Łódzki, na imię Aleksandra Poświńsiego. 216—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Adolfa Gellage, na 2 osoby. 270—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stefana Wolniaka, z pieniędzmi 174—1

Zagubiono w niedzielę, d. 6 b. m., w Teatrze Polskim, portmonetkę pamiątkową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do admin. „Godziny Polski" za wynagrodzeniem. 68 1